Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 256. — ROK XXXVI.

ŚRODA

25. WRZEŚNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKA[RN]IA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: [b]ez odnoszenia	Na całym obsz. Pa[ństwa] polsk. z przesyłką pocztow.	[Za] granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa [l]udowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rewelacje p. marsz. Piłsudskiego.

Ostatni artykuł p. marsz. Piłsudskiego p. t. „Gasnącemu światu“ nie wywołał z pewnością tego poruszenia, co poprzednie, zwłaszcza „Dno oka“. Wywołał jednak głębsze od tamtych wrażenie... Poruszenia niema, bo p. marsz. Piłsudski nie przemawiał już teraz dnem oka, ale przeznaczonemi przez Stwórcę do tego celu narządami. Wrażenie zaś głębokie, które artykuł p. marsz. Piłsudskiego sprawił, pochodzi stąd, że pismo p. ministra spraw wojskowych otwiera nam nieoczekiwanie widok na kulisy ostatnich pociągnięć rządowych. I to stanowi wartość odezwy p. marsz. Piłsudskiego. Nie jego pouczenia o sposobie budżetowania.

Te dzięki swojemu prymitywizmowi poprostu same usuwają się z pod dyskusji. Np. pomysł t. zw. „luzów (!) budżetowych“, t. j. — o ile nowy pomysł p. marsz. Piłsudskiego wogóle można zrozumieć — taki sposób układania budżetu, by pozycje poszczególnych ministerstw nie były ujmowane w ściśle określone, ale w płynne cyfry, któreby dowolnie przez radę ministrów mogły być przesuwane i zmieniane. Wprowadzenie tych „luzów“ do prawa budżetowego dałoby ten efekt, że nawet po uchwaleniu budżetu przez sejm żaden absolutnie minister, nawet minister skarbu, nie mógłby wiedzieć, na jakie kwoty może liczyć, i — oczywiście — co może wydać... Kłopotliwą byłaby dyskusja poważna nad „luzami“ p. marszałka.

Wrażenia swojego nie zawdzięcza „Gasnący świat“ także oryginalnemu zakończniu... Ta próbka poetyckich zdolności p. marszałka powinna była tkwić dalej w biurku. Stanowczo nie nadaje się do druku!... Jest natomiast w „Gasnącym świecie“ odcinek, który budzi poważne zainteresowanie. Jest to ustęp, w którym p. marszałek opowiada o wizycie p. Daszyńskiego i o tem, co z niej wynikło.

Dowiadujemy się więc, że jeszcze w czerwcu zaofiarował p. marszałek sejmu p. Piłsudskiemu współpracę lewicy, mianowicie PPS. i Wyzwolenia (bez Stronnictwa Chłopskiego) i tem samem większość rządową złożoną z BB. i lewicy. Biarritz uniemożliwiło natychmiastową próbę realizacji tego projektu. Dopiero we wrześniu zaczęły się na ten temat rozmowy w Warszawie i Druskiennikach. Ich rezultatem była wizyta p. premjera Świtalskiego u p. marszałka sejmu i zaproszenie klubów poselskich na konferencję z rządem celem „uczynienia rozpraw budżetowych bardziej racjonalnemi i rzeczowemi“. Kluby parlamentarne jednak odrzuciły zaproszenie wychodząc z założenia, że należy trzymać się regulaminu, który na okres między sesjami funkcje reprezentacyjne przenosi na marszałka sejmu. Konferencja więc nie udała się....

Jest to arcyciekawe wyjaśnienie pociągnięcia rządu z dnia 5 września. Dowiadujemy się z niego bowiem, że nie o nadanie rozprawom budżetowym cech „racjonalności i celowości“ rządowi chodziło, gdy chciał konferencji. Ale o coś całkiem innego... Chciał zadzierzgnąć na początek jaki taki stosunek z lewicą, choćby przez dyskusję w tak niewinnej sprawie, jak budżet, ażeby z czasem, pod auspicjami oczywiście p. marszałka sejmu Daszyńskiego i p. marszałka Piłsudskiego, doprowadzić do utworzenia większości parlamentarnej z lewicą... W świetle tego autentycznego wyjaśnienia upadają wszystkie inne komentarze, wiązane z inicjatywą p. premjera Świtalskiego, prócz tego jednego, że krok p. premjera był próbą wciągnięcia lewicy do rządu.

Jest to prawdziwa rewelacja dla społeczeństwa, które zostało w błąd wprowadzone co do zamiarów rządu przez walkę p. min. Prystora z Kasami Chorych i przez inne tego rodzaju pociągnięcia rządowe. Artykuł p. marsz. Piłsudskiego dowodzi, że te represje są nie „rozgrywką“ z lewicą, ale próbą zmuszenia jej do współpracy i do porozumienia z BB.... Tak silne mimo wszystko są związki duchowe przywódców sanacji z PPS. Tak silną i tak trwałą jest „pierwsza miłość“ p. marsz. Piłsudskiego.

Podobno poseł Żuławski protestował na niedzielnem zebraniu PPS. w Krakowie przeciw „dyskredytowaniu autorytetu p. marszałka sejmu“ przez p. marszałka Piłsudskiego. Żaden jednak protest nie uratuje p. Daszyńskiego. Przytoczone — a chyba nie zmyślone — przez p. Piłsudskiego fakty dyskredytują go doszczętnie. Dowodzą bowiem, że p. Daszyński nie orjentuje się w nastrojach klubów parlamentarnych, skutkiem czego na kompromitację naraził rząd i autorytety p. premjera i p. marsz. Piłsudskiego.

Ale, jeśli już wogóle trzeba protestować, to protestować przeciw artykułowi p. marsz. Piłsudskiego prócz socjalistów powinna także sama — sanacja. Losy bowiem inicjatywy p. Daszyńskiego nie świadczą pochlebnie o kwalifikacjach politycznych p. marsz. Piłsudskiego. Przedstawienie ich „Gasnącemu światu“ robi wrażenie, że p. marsz. Piłsudskiego poprostu wzięto na kawał,i wyprowadzono w pole. Zawierzył jakimś tajemniczym informacjom p. Daszyńskiego, nawet referat przygotował na konferencję, a potem — nie miał go do kogo wygłosić.

Rewelacją jest „Gasnący świat“ z innego jeszcze powodu. Demaskuje fałszywe i nieszczere metody sanacji. Mówiło się i zapewniało, że konferencja proponowana w dniu 5 września ma za cel uczynić dyskusję budżetową „więcej celową i więcej racjonalną“. Teraz wiemy, że była to nieprawda! Działano więc nieszczerze i podstępnie! W myśl maksymy ktoregoś z mężów stanu: „Polityka jest grą fałszywą“.

Za te wszystkie rewelacje jesteśmy p. marsz. Piłsudskiemu wdzięczni. Rozwiał pewne złudzenia co do tendencyj rządu i rzucił światło na nową próbę rozmów z sejmem podjętą tym razem przez p. pułk. Sławka! „Gasnący świat“ znaczy więcej, niż gdyby p. premjer Świtalski wygłosił expose rządowe. Jest w nim pewien błysk programu!

W. Z.

Prezydent Rzplitej wśród ludności Wileńszczyzny.

Nieśwież. 23 9. (PAT.) Prezydent Rzplitej opuścił dzisiaj Nowogródek, udając się na objazd powiatów: **nowogródzkiego, stołpeckiego i nieświeskiego, uwzględniając specjalnie ośrodki rolnicze.** Pierwszym etapem podróży P. Prezydenta była miejscowość **Mira**, gdzie P. Prezydent dokonał otawrcia wystawy, raz **pokazu rolniczo-hodowlanego.** Po drodze do Miry wznoszono we wszystkich miasteczkach i wsiach **bramy triumfalne.** We wsi **Korelicze** zgłosili się do P. Prezydenta **pogorzelcy, których dotknęła klęska pożaru niszcząc 115 domów.** P. Prezydent złożył na ręre starosty **5000 złotych jako doraźną pomoc, obiecując zająć się dalszym losem pogorzelców.** W miejscowości Turzec nastąpił wzruszający moment, gdy podszedł do P. Prezydenta sędziwy weteran z roku 1863-go **Cichy** i złożył hołd P. Prezydentowi.

W Mirze, przy bramie triumfalnej zgromadzili się przedstawiciele miejscowych władz, okoliczni rolnicy, duchowieństwo i tłumy publiczności. W serdecznych słowach przemówił do P. Prezydenta burmistrz miasta, poczem zabral głos przedstawiciel rolników.

Dymisja wojewody Borkowskiego.

Warszawa, 23. 9. (Telef. wł.) Na posiedzeniu **Rady ministrów przyjęto dymisję wojewody poznańskiego p. Borkowskiego.** Prawdopodobnie **następcą jego będzie p. Józef Wielowiejski.**

Tajne rokowania francusko-niemieckie

o sojusz wojskowy.

Oficjalny organ niemieckiej partji ludowej, zbliżony do Stresemanna, „National Liberale Korrespondenz“, ogłosił sensacyjne rewelacje na temat **tajnych pertraktacyj, prowadzonych przez wybitnego emisarjusza stronnictwa niewiecko-narodowego w Paryżu w sprawie sojuszu niemiecko-francuskiego.**

Dziennik **twierdzi, że** poseł niemiecko-narodowy do Reichstagu, należący do najbliższego otoczenia Hugenberga, **Kloenne, od kilku lat prowadzi już pertraktacje na ten temat.** Kloenne od roku 1925 jeździ w misji politycznej do Francji i Anglji. W licznych rozmowach z politykami francuskimi **zaproponował Francuzom sojusz wojskowy i współdziałanie obu tych państw przeciwko Rosji Sowieckiej.** Ten sam temat omawiał z wybitnym angielskim politykiem w Paryżu, zajmującym stanowisko urzędowe.

Jenerał francuski, dobrze znany w Niemczech z czasów działalności w związku ze sprawami, dotyczącemi rozbrojenia Niemiec, i uchodzący za wybitnego znawcę obecnego stanu zbrojeń Niemiec, przybył, jak twierdzi „National Liberale Korrespondenz“, za wiedzą Kloennego, oraz stojących za nim osobistości niemiecko-narodowych, **incognito do Berlina zimą 1927—28 roku, a to celem omówienia z wojskowymi niemieckimi kwestji niemiecko-francuskieko sojuszu wojskowego.** Ów wysoki oficer francuski pozostawał w czasie swego pobytu w Berlinie **w ścisłym kontakcie z Kloennem, który przyjął na siebie misję urabiania niemieckich kół wojskowych i ministerstwa Reichswehry.**

Według „National Liberale Korrespondenz“ misja jenerała francuskiego pozostała **bezskuteczna,** gdyż powyższe czynniki oficjalne nie okazały skłonności do udziału w tem konsorcjum. Oczywiście — podkreśla korespondencja — **urząd spraw zagranicznych nie został zawiadomiony o tych faktach przez polityków niemiecko-narodowych.** Na wiosnę 1928 r. pertraktacje **przeniesiono do Paryża,** gdzie wzięli w nich udział miarodajni politycy francuscy partyj prawicowych, wśród nich pewien znany były wojskowy.

Znanym w Berlinie jenerałem francuskim miał być według prasy demokratycznej, kierownik wydziału wywiadowczego byłej międzyaljanckiej komisji **jen. Walch,** jako polityka angielskiego wymienia prasa obecnego ambasadora angielskiego w Paryżu **Tyrrela.** Jen. Walch miał faktycznie bawić w Berlinie. Pozatem prasa wymienia również jenerała niemieckiego **von der Lippe,** który występował jako doradca wojskowy Kloennego.

Zgoda za cenę korytarza gdańskiego.

Warszawa, 23. 9. (Telef. wł.) Rewelacje, ogłoszone w prasie niemieckiej w ubiegłym tygodniu o rozmowach między przedstawicielami niemieckiego stronnictwa nacjonalistycznego a francuskim wybitnym mężem polityki, należącym do prawicy w parlamencie francuskim, **wywołały zapewne dużo wrzawy w Paryżu,** co się jednak tyczy samej sprawy, to **z pewnością nie pociągnie ona w przyszłości żadnych skutków. Rząd francuski jest całkowicie tej sprawie obcy.**

Rewelacje dotyczą **rozmów,** które prowadzone były w roku 1927 i 1928 **pomiędzy Arnoldem Rechbergiem, przemysłowcem nadreńskim,** znanym ze swych usiłowań doprowadzenia do zbliżenia między Francją a Niemcami na podstawie ekonomicznej, **generałem von Lippe,** posłem nacjonalistycznym **Kloenem** i dwoma dziennikarzami z tego stronnictwa z jednej strony, a posłem do parlamentu francuskiego **Paul Reynaudem** z drugiej. Podczas rozmów postawiono ze strony niem. jako warunek zgody francusko-niemieckiej **ewakuację Nadrenji, zwrot okręgu Saary, skreślenie paragrafu Traktatu Wersalskiego, w którym mowa o winie Niemiec spowodowania wojny światowej, powiększenie armji niemieckiej, zmniejszenie do połowy odszkodowań,** które Niemcy mieli zapłacić według planu Dawesa, wreszcie **zwrot Niemcom terytorjum Gdańska.**

Reynaud miał osobiście zaproponować zmniejszenie o 10 proc. sumy odszkodowań według Dawesa, **zniesienie korytarza gdańskiego i korzyści natury wojskowej.** Przedstawiciele prawicy niemieckiej **uznali propozycje Reynauda za niewystarczające i sprawa utknęła.** Ciekawe, co powie o tych rewelacjach Paul Reynaud, który odłączył się jako szef grupy umiarkowanej Marina od tej grupy z większością jej członków w sprawie ratyfikacji długów. Grupa umiarkowanych żywiła podejrzenia względem Niemiec, **jakież więc będzie jej zdziwienie, że jej szef prowadził rokowania z Niemcami na podstawie oddania im korytarza gdańskiego i zwiększenia niemieckich sił wojskowych.**

Według informacyj w sprawie powyższych rozmów niemiecki generał Walsch, prezes komisji kontrolującej sprzymierzeńców gen. Nollet, b. minister wojny oraz gen. Lerond mieli rozmawiać z przedstawicielami Reichswehry.

Przyjaciel księcia Karola rumuńskiego zamordowany.

Wiedeń, 23. 9. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu. Rumuński kapitan rezerwy **Serdeci przyjaciel b. następcy tronu Karola** który był także świadkiem jego ślubu z p. Lambrino został **w Banacie zamordowany.** Szczegółów brak.

O czem piszą inni?...

Rządowa „Epoka“ przeciw dyktaturze!

Od kilkunastu dni rządowa „Epoka“ milczała o sytuacji wewnętrznej w Polsce. Aż dopiero wczoraj wystąpiła z artykułem, w którym daje pogląd na dyktatury w Europie, i dochodzi do przekonania, że **nadchodzi zmierzch dyktatur...** Mussolini rezygnuje z kilku ministerstw, a nawet podobno zamierza odebrać organizacji faszystowskiej uprzywilejowane stanowisko... W Hiszpanji miarodajne sfery domagają się uwolnienia z więzienia konserwatywnego przywódcy, p. Sanchez Guerra.

„Primo de Rivera podobno zgadza się. W tych dniach ma odbyć się spotkanie dyktatora z hr. Romanones'em, byłym premjerem, przywódcą liberalów, jednym z szefów opozycji hiszpańskiej. Wszystkie te objawy wskazują, że **okres dyktatury w Europie, według niektórych tak modny i trwały, wchodzi w stadjum bądźto ewolucji zasadniczej, bądźto likwidacji**“.

Jak na organ rządów pomajowych jest to powiedzenie wcale śmiałe. Czyżby zapowiedź nowego kursu rządowego?

Normalizacja stosunków „niemożliwa“ (?)

Rządowy także „Przedświt“ wywodzi szeroko, dlaczego niema nadziei na normalizację życia politycznego u nas. Winę za to zwala na „endecję“, która się utożsamiła z „narodem“.

„Ta psychika endecji — pisze „Przedświt“ — wytworzyła przepaść między nią a resztą społeczeństwa, i każdy, kto sprzymierzył się z endecją, siłą rzeczy przejmował jej maniery w stosunku do przeciwników. **Tu właśnie leży powód zasadniczy głębokich walk politycznych w Polsce** i ta walka ciąży nad sytuacją ogólną. **Przymierze z endecją niemożliwe, walka zaś powoduje niemożliwość utworzenia rządu parlamentarnego,** tembardziej, że, jak tego dowodzą stosunki belgijskie, gdzie głosowanie proporcjonalne było stosowane długo przed wojną, konsekwencją proporcjonalizmu jest koalicyjność rządów.

Oto obecny stan rzeczy, zaostrzony jeszcze przez wypadki majowe, trzy lata rządów Piłsudskiego, które siłą rzeczy musiały się zwrócić przeciw endecji, jako właściwej kierowniczce politycznej rządów przedmajowych“.

Zapamiętać sobie należy to szczere wyznanie „Przedświtu“: — **„przymierze z endecją niemożliwe“, a bez niej niema mowy o rządzie parlamentarnym.** Czyż nie szczyt partyjnictwa i to w obozie, który się chlubi rzekomą „bezpartyjnością“?

P. P. S. wobec inicjatywy p. Sławka.

„Naprzód“ nie chce „przesądzać“ odpowiedzi klubu PPS. na inicjatywę pułk. Sławka, ale mimo to zauważa, że inicjatywa ta budzi różne wątpliwości.

„Inicjatywa p. prezesa Sławka — pisze — w naszych oczach wygląda na chęć przeszkodzenia Sejmowi w terminowem uchwaleniu budżetu i innych związanych z tem rzeczy. Rząd i BB. liczą się z tem, że w Sejmie pojawią się z kilku stron wnioski o wyrażenie votum nieufności, jako że w generalnej dyskusji budżetowej najlepsza po temu jest okazja. Takie rzeczy — aby użyć wyrażenia p. Sławka — z natury rzeczy zajmują wiele czasu, tembardziej, że ze strony BB. należy się spodziewać — kto wie — obstrukcji i prób udaremnienia powzięcia uchwały. Najlepszą jednak formą ubicia takich wniosków i uchwał jest narzucenie Sejmowi innych prac, a z tych najidealniejszą dla rządu i BB. byłaby sprawa zmiany konstytucji“.

Z artykułu „Naprzodu“ wychodzi niechęć PPS. do naprawy konstytucji. Nieraz już zresztą dawały instancje PPS. do zrozumienia, że konstytucję z roku 1921-go uważają za szczyt mądrości politycznej i za rzecz nietykalną. Życie jednak co innego mówi. Wymaga ono stworzenia konstytucyjnych podstaw pod silny rząd. Bez niego państwo polskie, skupiające w sobie tyle antagonizmów narodowościowych i społecznych, nie pójdzie ku rozwojowi... Zresztą przykład austrjackiej S. D. powinien być także i dla PPS. przestrogą, że nie można długo bojkotować potrzeb państwa.

„Oszczędności“ skarbowe.

Prof. Rybarski polemizuje z min. Matuszewskim w „Gazecie Warszawskiej“ na temat jego wywiadu o budżecie... M. in. prof. Rybarski pisze:

„Oświadcza p. minister skarbu: „**pragnąłbym bardzo, podobnie, jak minister Czechowicz, zaoszczędzić tyle, aby znów zgłosić drugą ustawę inwestycyjną**“. Otóż źródłem obecnego zastoju i trudności płatniczych społeczeństwa jest właśnie to, że się „oszczędzało“, to znaczy, powiększało nadmiernie ciężary państwowe. W Polsce jest taki brak kapitału obrotowego, taki brak kredytu, że inwestycje nie powinny być robione z pieniędzy podatkowych (wyjąwszy pewne nakłady ogólno-państwowego znaczenia). Głównem źródłem inwestycyj musi się stać kredyt długoterminowy. Gdy brak jest kredytu, a chce się różne trwałe potrzeby zaspokoić przez podatki, to wówczas podnosi się stopę procentową w kraju i stawia całą wytwórczość w bardzo trudnych warunkach“.

Na ogół jednak trzeba przyznać, że wywody p. min. Matuszewskiego wywierają dobre wrażenie szczególnie dzięki podkreśleniu konieczności redukcji wydatków.

„Ryjące krety“.

„Rzeczpospolita“ wytyka obecnemu „regime'owi“, że toleruje „cichą,“ lecz ostrożną“ walkę pewnych urzędników z katolicyzmem.

„Na terenie — pisze — lwowskiego kuratorjum szkolnego ruguje się szkolnictwo katolickie krok po kroku. To samo zaczyna się już w kuratorjum lubelskiem, gdzie się to szkolnictwo upośledza. Z innych kuratorjów nie mamy jeszcze tak ciężkich zażaleń, ale chyba widocznie tylko dlatego, że tam nie stanęli jeszcze na czele „swoi ludzie“. W każdym razie w Warszawie bez żadnych przeszkód uprawiają swoją robotę „spasowiacy“...

A administracja!

„W województwie lubelskiem jeden starosta (hrubieszowski) inspiruje ataki prasowe przeciw jednemu z wyższych dostojników kościelnych w lokalnem piśmie i dopiero z okazji procesu redakcja dla ratowania swej skóry musi tę brzydką rzecz zdekonspirować. Starosta zaś drugi (biłgorajski) od roku prowadzi walkę z proboszczem, któremu nie daje dostępu do plebanji, zajętej na szkołę“.

Finał tej sprawy jest znany naszym czytelnikom.

„To dzieje się — pisze „Rzeczpospolita“ — w jednem województwie, w dwóch zaś sąsiednich (poleskiem i nowogrodzkiem) stosunek samych wojewodów do Kościoła jest już dostatecznie znany ze swej wrogości“.

Słusznie kończy organ warszawski, że nic tu nie pomogą obietnice i zapewnienia władz centralnych przyjazne dla katolicyzmu, jeśli się toleruje „ryjące krety“...

Przesilenie rządowe w Czechosłowacji.

Ostatni tydzień zaznaczył się dla Czechosłowacji niepomyślnemi wypadkami. Wyszły bowiem na jaw pewne dążności, grożące koalicji stronnictw, tak, że obecnie **mówi się już głośno o rozwiązaniu parlamentu i o nowych wyborach.**

Dwa tutaj wchodzą w grę momenty: proces prof. Tuki, który oddziaływa na zachowanie się autonomistów słowackich Ks. Hlinki i nominacja nowego min obrony krajowej, p. Viskovsky'ego.

Proces prof. Tuki potraktowali słowaccy autonomiści od początku jako sprawę własną, jako sprawę stronnictwa katolickiego Ks. Hlinki. Sam przywódca tego stronnictwa oświadczył publicznie w procesie, że Tuka był tylko wykonawcą postanowień partji, i że skutkiem tego na ławie oskarżonych on sam, Ks. Hlinka, a nie tylko prof. Tuka, zasiąść powinien. W miarę zaś, jak proces postępuje, rozwija się także w łonie stronnictwa autonomistów słowackich niechęć do Pragi, i pojawiają się co chwila groźby wystąpienia z koalicji, w której partja Ks. Hlinki bierze dotąd udział, reprezentowana w rządzie przez dwóch własnych ministrów.

Nie trzeba się dziwić, że wzmożona przez partję Ks. Hlinki agitacja wiecowa i prasowa wywołuje pewne zaniepokojenie, które się udziela prasie czeskiej, o los koalicji rządowej.

Na dodatek dołączyła się jeszcze **sprawa nowego ministra obrony krajowej.** Wakujące to stanowisko zostało obsądzone p. Viskovskym z partji „agrarjuszów“, czyli republikańskiej. Przeciw tej nominacji wystąpiła stanowczo katolicka „Lidova Strana“ Ks. min. Szramka, wskazując na to, że obecny stan rzeczy jest faworyzowaniem partji republikańskiej, a pokrzywdzeniem innych stronnictw. w szczególności „Lid. Strany“, która w rządzie ma dwie tylko teki: opieki społecznej i poczt. Usiłowania premjera Udrżala, żeby sprowadzić porozumienie, spaliły na panewce. Nie pozostało mu nic już innego, jak wyciągnąć z tej sytuacji ostateczne wnioski. I zrobił to istotnie. W sobotę bowiem 21 b. m. wyjechał z Pragi do Topolczan do Prezyd. Massaryka, a prasa czeska zapowiada. że wróci z dekretem Prezydenta, rozwiązującym parlament. Czy Prezydent Massaryk przychyli się do tych życzeń? Dowiemy się wkrótce! Na razie stwierdzić trzeba, że **koalicja rządowa w Czechosłowacji przechodzi ciężkie przesilenie, przesilenie tem cięższe, że się rozwija w dwóch kierunkach: autonomistycznych dążności słowackich i walki o teki między partją republikańską, a Lidovą Straną.**

Ostatnią sprawę załatwią wybory, jeśli do nich dojdzie. Głosowanie ludności pokaże, której z dwóch partyj społeczeństwo więcej ufa. W razie utrzymania się obecnej koalicji (ni socjalistycznej, słowacko-czesko-niemieckiej), nie będzie rzeczą trudną po wyborach rozdzielić teki ministerjalne sprawiedliwie i zgodnie z nastrojami ludności. Zawcześnie byłoby dziś mówić o tem, jak ten „plebiscyt“ ludności wypadnie. Powszechnie jednak panuje w Czechosłowacji przekonanie, że autorytet „Lidovej Strany“ wzrósł ostatnio dzięki jej roztropnej polityce, a także w związku z udanemi obchodami 1000-lecia śmierci św Wacława. Tak się bowiem stosunki w Czechosłowacji ułożyły. że wszystko. co się dzieje w imieniu katolicyzmu. jest ściśle złączone z „Lidovą Straną“. która też gra rolę oficjalnej reprezentantki politycznej katolicyzmu.

Znacznie trudniej będzie zlikwidować ferment słowackiej partji autonomistycznej Ks. Hlinki. Przywódcy tej partji dają niedwuznacznie do zrozumienia. że decydujące znaczenie dla nich i dla partji na przyszłość mieć będzie wyrok w procesie Tuki, który się w dniach najbliższych zakończy. Jeśli wyrok wypadnie niekorzystnie dla Tuki, to — grożą autonomiści — koalicja będzie rozbita. Partja Ks. Hlinki usunie się od niej, a natomiast przejdzie do stanowczej opozycji wobec Pragi. Jest to pewnego rodzaju presja polityczna, wywierana na tok procesu. Może się ona nam wydać dziwną. Trzeba jednak pamiętać, że wogóle dziwnemi torami idzie w ostatniem 10-leciu Słowaczyzna pod wodzą Ks. Hlinki. Przerzuca się z jednej skrajności w drugą, od bezwzględnej opozycji do poparcia rządu i udziału w koalicji rządowej, a parlament obecny widywał partję Ks. Hlinki w obydwóch tych rolach... Ponadto proces bratislawski ten ma skutek. że ogromnie zaostrzył stosunek partji Ks. Hlinki do Pragi i pcha ją na drogę stawiania najostrzejszych warunków.

Tak więc najbliższe dni będą krytyczne dla obecnej koalicji rządowej w Czechosłowacji i w jednej i drugiej sprawie. I przyniosą wyjaśnienie co do ich losów. Na razie góruje przekonanie. że koalicja w obecnych warunkach nie może się dalej utrzymać, i że jedynem wyjściem z tej sytuacji są nowe wybory. To też już dziś przygotowują się do nich wszystkie stronnictwa i zacieśniają swoje szeregi... Można być jednak pewnym, że wszystko skończy się dobrze, i że **do żadnego „zamachu stanu“ nie dojdzie. Czechosłowacja jest krajem demokracji i parlamentaryzmu. Idea dyktatury nie jest popularną.** Obóz jen. Gajdy, który tę ideę propaguje w formie swoistego „faszyzmu“, nie znajduje w masach oparcia. Nikt się nie zachwyca „przewrotem“.

St. D.

Sprawa rewizji traktatów w Genewie.

Chociaż najwybitniejsi dyplomaci opuścili już Genewę, toczą się w niej bardzo ważne obrady w komisjach. Polskę interesować powinny najwięcej prace komisji prawnej, która zajęła się kwestją, stosowania artykułu 19-go paktu Ligi Narodów. Artykuł ten brzmi:

„Zgromadzenie może od czasu do czasu zapraszać członków Ligi do ponownego zbadania traktatów, które stały się niewykonalnemi oraz stosunków międzynarodowych, których utrzymanie mogłoby narazić na niebezpieczeństwo pokój świata“.

Ten artykuł może umożliwić Niemcom próbę zakwestjonowania granic Polski. Coprawda tylko próbę zakwestjonowania. gdyż Zgromadzenie nie może uchwalić. że granica ma przebiegać tak a nie inaczej. Zgromadzenie może „zapraszać“ „doradzać“; „polecać“. W tym celu musi zapaść odpowiednia uchwała. Idzie o to. jaka ma być uchwała; jednomyślna czy niejednomyślna? Czy w myśl art. 5-go konieczną jest w tym wypadku zgoda wszystkich państw czy też można to rozstrzygnąć większością głosów. jako kwestję proceduralną?

Niemcy oczywiście reprezentują ten drugi pogląd. Twierdzą. że samo rozpoczęcie sprawy w kwestji badania traktatów może być uchwalone zwykłą większością głosów. Gdyby Liga Narodów ten pogląd przyjęła, to Niemcy miałyby zadanie ułatwione. Skupienie większości głosów mogłoby się im udać. A nie potrzeba chyba wykazywać, że samo rozpoczęcie badań w sprawie granic jakiegoś państwa byłoby wielką klęską tego państwa. Obniżyłoby jego autorytet. ośmieliłoby antypaństwowe mniejszości i uczyniłoby je w oczach świata ośrodkiem niepokoju, zagrażającym powszechnemu bezpieczeństwu.

Jeśli Liga stanie na stanowisku, że do sprawy badania traktatów można przystąpić jedynie na podstawie jednomyślnej uchwały Zgromadzenia, to państwa broniące obecnego stanu rzeczy będą zabezpieczone przed pokojowemi próbami rewizji granic. bo trudno sobie wyobrazić. by wszystkie państwa mogły się zgadzać na punkcie niewykonalności jakiegoś traktatu. Państwo zainteresowane i jego sojusznicy zgłoszą sprzeciw. Z drugiej jednak strony przyjęcie zasady jednomyślności może w pewnym stopniu utrudnić rozwój Ligi i popchnąć niektóre państwa na drogę przygotowań wojennych. Jest bowiem jasnem, że kto nie będzie widział pokojowej możliwości rewizji traktatów, ten będzie usiłować zmienić je przy użyciu siły.

Sprawa ma więc wielkie znaczenie. Jeśli mimo to nie budzi jeszcze w świecie wielkiego zainteresowania, to dlatego. że z odpowiednim wnioskiem wystąpiły nie Niemcy. lecz Chiny. Wystąpienie Niemiec zwróciłoby odrazu baczną uwagę wszystkich państw, zainteresowanych w utrzymaniu Traktatu Wersalskiego. Na Chiny mniej się zwraca wagi, gdyż im chodzi o przedwojenne układy z mocarstwami morskiemi. które są istotnie nie do utrzymania. Są niezgodne z nowoczesnemi poglądami na suwerenność państwa, są przeżytkami z okresu rozkładu Chin. Nawet Anglja, o którą tu głównie chodzi, godzi się na zmianę tych traktatów. I właśnie dlatego, że oba państwa godzą się na rewizję traktatów istniała możliwość. że komisja prawna uchwali lekkomyślnie tezy. które później wykorzystają Niemcy. Procedura, jaką się teraz zastosuje, będzie precedensem, który Liga będzie uwzględniać w przyszłości.

Narazie chodzi tylko o samo „zbadanie“ art. 19-go. Wniosek chiński powierzyła komisja prawna podkomisji. w której delegata Polski nie było, natomiast weszli przedstawiciele Węgier i Niemiec. a więc państw marzących o rewizji traktatów. Mimo to podkomisja odrzuciła małą większością głosów wniosek chiński w sprawie utworzenia specjalnego komitetu dla zbadania art. 19-go. Gdy zaś podkomisja chciała zrobić Chinom pewne ustępstwa i stwierdzić, że art. 19 stanowi najistotniejszą część paktu Ligi, zaprotestowała przeciwko temu bardzo energicznie Mała Ententa żądając równoczesnego podkreślenia art. 10. mówiącego o utrzymaniu terytorjalnego status quo. W bieżącym tygodniu okaże się. jakie będą dalsze koleje chińskiej inicjatywy. Polska. nie mogąca dopuścić do kwestjonowania jej granic, musi na tę sprawę baczną zwracać uwagę.

Nowy program ekonomiczno-społeczny katolików szwajcarskich.

(KAP.) „Tydzień społeczny“. który obradował w Einsiedeln w 1927 r., zestawił szereg tez, których opracowanie w formie wyczerpującego programu ekonomiczno-społecznego powierzył specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli szwajcarskiej konserwatywnej partji ludowej, szwajcarskiego katolickiego związku ludowego i chrześcijańsko-społecznego związku robotniczego Szwajcarji. Komisja ta opublikowała obecnie **program, który posiada aprobatę Episkopatu Szwajcarji.** Wspomniane wyżej związki uważają go za obowiązujący. Podajemy wyjątki z tego programu:

Należy odrzucić liberalizm ekonomiczny i kapitalizm, jako systemy, które wprowadzają formę gospodarki, opanowanej przez kapitał i jego jednostronny interes dochodu. Tak samo należy odrzucić socjalizm i komunizm. Kościół, jako stróż praw moralnych z powołania, wywiera określony wpływ na życie społeczne i ekonomiczne. Człowiek jest ośrodkiem porządku społeczno-gospodarczego. Jego praca ma prawo do normalnej i społecznej oceny, oraz do słusznego wynagrodzenia. Wynagrodzenie winno umożliwiać stosowne, godne człowieka utrzymanie, oraz pokrycie wszystkich potrzeb zarówno robotnika, jak i jego rodziny.

Racjonalizacja musi przedewszystkiem przyczyniać się do umoralnienia ekonomji i popierania solidarności wszystkich ludzi, zatrudnionych w produkcji. Jej zdobycze finansowe i higjeniczne winny w pierwszym rzędzie przypadać robotnikom. Koncentracyjnej dążności gospodarczej, kierowanej przez jednostronną kapitalistyczną chęć zysków, należy przeciwdziałać za pośrednictwem organizacji zawodo-

wych i przez rozbudowę polityki socjalno-ekonomicznej.

Niepowściągniony wzrost liczby bezrobotnych musi być opanowany i uniemożliwiony przy pomocy zarządzeń zawodowych i państwowych. Przy pomocy takich środków, jak dodatki rodzinne, ułatwienia podatkowe, ochrona macierzyństwa, opieka nad położnicami i niemowlętami, ubezpieczenie majątku rodzinnego i t. d., należy zabezpieczyć rodzinę pod względem moralnym i gospodarczym. Związki zawodowe (organizacje stanowe) winny być chronione przez ustawodawstwo i uzdolnienie do możliwie samodzielnego zarządu. Należy popierać politykę socjalną, a natomiast zwalczać nieusprawiedliwioną ingerencję państwa w sferę interesów prywatnych, oraz wszelką niepotrzebną centralizację.

Samorządy ziemskie w ciągu 10-lecia

wybudowały 2.318 budynków szkolnych.

W ciągu ubiegłego roku samorządy ziemskie wybudowały ogółem 937 izb szkolnych, co w porównaniu z rokiem poprzednim (579 izb) daje poważne zwiększenie tempa budownictwa samorządowego. **Ogółem w ciągu dziesięciolecia samorządy ziemskie wybudowały 2.318 budynków szkolnych, zawierających 4.395 izb. Największą intesywność w tym zakresie wykazały samorządy woj. lwowskiego (362 budynków — 615 izb),** lubelskiego (270 budynków — 613 izb) i kieleckiego (210 budynków — 501 izb). Jako objaw charakterystyczny podkreślić należy poważną ilość budynków murowanych; z ogólnej liczby 4.395 izb — 2.113 mieści się w budynkach murowanych. Na budownictwo szkolne samorządy powiatowe wydatkują w obliczeniu na głowę mieszkańca 0.08 zł. budżetów zwyczajnych i 0.50 zł. budżetów nadzwyczajnych, zaś samorządy gmin wiejskich — 1.43 zł. budżetów zwyczajnych i 0.97 zł. budżetów nadzwyczajnych.

Lwów uczcił pamięć króla Jana III.

Miasto Lwów święciło w tych dniach uroczyście 300 rocznicę urodzin wielkiego króla Polski, Jana III. Sobieskiego. Rano odprawił w asyście całej kapituły uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym Ks. Arcybiskup Twardowski. Chór „Lutni“ wykonał szereg pieśni w towarzystwie orkiestry 40 p. p. Uroczyste nabożeństwa odprawiono również w katedrze ormiańskiej, w zborze ewangelickim, kościołach prawosławnych i synagodze. Po nabożeństwie publiczność zebrała się pod pomnikiem Sobieskiego, gdzie połączone chóry lwowskich towarzystw śpiewackich odśpiewały „Boga Rodzicę“, poczem imieniem miasta przemówił komisarz miasta dr. Nadolski, a imieniem mieszczaństwa Kupczyński. Następnie złożono pod pomnikiem wieniec dębowy z szarfami o barwach miasta z napisem: „Swemu opiekunowi i obrońcy — miasto Lwów“. Po złożeniu wieńca połączone chóry odśpiewały „Gaude Mater“, poczem odbyła się pod pomnikiem defilada oddziałów wojskowych, przysposobienia wojskowego, korpusu kadetów, Związku Strzeleckiego, sokolstwa, organizacyj i stowarzyszeń z orkiestrami. W południe odbyło się otwarcie muzeum historycznego m. Lwowa w t. zw. „Czarnej Kamienicy“. Przemawiali: komisarz dr. Nadolski i dyr. dr. Czołowski, poczem Ks. Arcybiskup Twardowski dokonał poświęcenia muzeum. Na zakończenie odbyły się wieczornice w Sokole, Gwieździe i różnych stowarzyszeniach.

Na ziemiach Rzplitej

737 ofiar wypadków kolejowych w Polsce w r. 1928.

W wypadkach kolejowych, jakie miały miejsce w r. 1928 na wszystkich linjach kolejowych normalnotorowych w Polsce, **zostało zabitych 24 podróżnych i 223 osoby postronne (przejechani, samobójcy, ofiary własnej nieostrożności itp.), rannych zaś 266 podróżnych i 224 osoby postronne.**

Przy olbrzymim ruchu, jaki obecnie panuje na naszych kolejach i przy braku (z wyjątkiem b. zaboru pruskiego) odpowiednich urządzeń, zabezpieczających przejazdy kolejowe i tory, liczba tych wypadków jest stosunkowo, w porównaniu z innemi krajami, nieduża.

WZMOŻONA FREKWENCJA NA LINJACH LOTNICZYCH Z POWODU OSTATNICH DNI P. W. K.

Frekwencja na linjach powietrznych w Polsce w ostatnich dniach wzrosła niepomiernie, bilety lotów zamawiane są na wiele dni naprzód. Frekwencja wzrosła zwłaszcza na linji Warszawa—Poznań i innych linjach do Poznania. Wobec zbliżającego się terminu zamknięcia Wystawy Krajowej, osoby, które zapóźniły się ze zwiedzeniem jej, korzystają najchętniej z samolotów.

BANK MAŁOPOLSKI S. A.

Kraków, RYNEK GŁÓWNY 25. 729.

Rok założenia 1869. Telef. Nr. 9.425, 427, 3647

Oddziały: w Warszawie, Lwowie, Łodzi, Bielsku.

Przyjmuje wkładki na rachunki bieżące i książeczki oszczędnościowe złotowe i dolarowe, uskutecznia przekazy w kraju i zagranicą i załatwia wszelkie czynności bankowe.

Pierwszy zjazd komunalnych kas oszczędności w Poznaniu.

W Poznaniu odbył się w tych dniach pierwszy ogólno-krajowy zjazd komunalny kas oszczędności pod protektoratem pp. ministrów: Spraw Wewn. i Skarbu. Na obrady, które toczyły się w sali uniwersytetu, przybyli **delegaci z całego kraju w liczbie przeszło 300.** Pozatem bardzo licznie stawili się Czesi w liczbie 93 delegatów, przeważnie dyrektorów komunalnych kas czechosłowackich. Zjazd zagaił prezydent miasta Ratajski. Przemówienia powitalne rozpoczęli przedstawiciele rządu, mianowicie delegat ministerstwa Spraw Wewn. p. Brzeziński i przedstawiciel ministerstwa Skarbu p. Stempowicz, poczem przemawiali prezes P. K. O. dr. Gruber, przedstawiciele Banku Gospodarstwa Krajowego i przedstawiciele delegatów czechosłowackich. Nastąpiły referaty fachowe, poczem prezydent Ratajski zjazd zamknął. Po południu goście zwiedzali P. W. K. Wieczorem zaś odbył się raut.

Zjazd mistrzów stolarskich w Poznaniu

W Poznaniu rozpoczęły się onegdaj dwudniowe obrady wszechpolskiego zjazdu mistrzów stolarskich. Po nabożeństwie w kościele Dominikanów, uformował się pochód z górą 500 uczestników zjazdu, który przeciągnął ulicami miasta do Domu Rzemieślniczego. Obrady zagaił prezes związku cechów stolarskich Libera. Przemówienia powitalne wygłosili radca Czasz. Słomiński, inż. Namysł i architekt Müller. Z kolei wygłoszono referaty. Rektor szkoły zdobniczej w Warszawie Zniński mówił na temat: „Stolarstwo jako wyraz cywilizacji i kultury narodu“, a proboszcz Mroczkowski na temat: „Jak może się stolarstwo własnemi siłami przyczynić do rozwoju swego zawodu“. Ponadto przemawiał jeszcze delegat Śląska, Dębiński. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej, Ks. Kardynała Hlonda i Ministra Przemysłu i Handlu. Po południu odbył się wspólny obiad [illegible] stnicy zjazdu zwiedzili P. W. K.

—ooo—

KORONACJA CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ W ŻÓŁKWI.

(KAP) W dniu 6 października rb. w Kościele OO. Dominikanów w Żółkwi odbędzie się koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej. Cudami wsławiony wizerunek ów stanowił kiedyś własność króla Jana Kazimierza, jako jego obraz obozowy. Dzięki temu przebył on z nieszczęśliwym monarchą, a wielkim czcicielem Królowej Niebios okres najazdu szwedzkiego, będąc dla Jana Kazimierza źródłem mocy i wytrwałości w najcięższych chwilach. Z biegiem czasu przeszedł w posiadanie OO. Dominikanów.

AUTOR „SOBOLA I PANNY“ CHORY.

W Poznaniu zaniemógł, bawiący tam od dwu dni autor „Sobola i Panny“ Józef Weyssenhof. Sędziwy pacjent znajduje się w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

ROCZNICA BITWY POD MOŁOTKOWEM.

W Nadwórnie odbędzie się 26 i 27 października obchód 15-letniej rocznicy bitwy II. brygady pod Mołotkowem. Program uroczystości przewiduje ufundowanie pomnika poległym bohaterom.

NOWA STACJA RADJOTELEGRAFICZNA W RADOMIU.

Z początkiem przyszłego roku zostanie oddana do użytku nowa stacja radjotelegraficzna, zamówiona przez ministerstwo poczt i telegrafów. Stacja ta o potężnej sile 100 kilowatów stanie w Radomiu i posiadać będzie zasięg na całą Europę. Północną Afrykę i Zachodnią Azję. Będzie to pierwsza stacja, zbudowana wyłącznie przez polską firmę i siłami polskich inżynierów, według niedoścignionego dziś systemu „Marconi“.

ARESZTOWANIE ŻYDÓW-KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.

Władze bezpieczeństwa w stolicy dokonały w tych dniach kilkudziesięciu rewizyj w dzielnicy żydowskiej i aresztowały 26 osób należących do komunistów. W mieszkaniu niejakiego Meisla wykryto wielki skład bibuły i centralę techniki drukarskiej. Zabrano około **700 kg nielegalnej bibuły.**

ZADYMA ŚNIEŻNA W ZAKOPANEM.

W ciągu ostatnich dwu dni padał w Tatrach śnieg, tak, że Czerwone Wierchy i Gewont wraz z Reglami są pokryte grubą warstwą śniegu. Chwilowe przejaśnienie nie trwało długo, gdyż zadął wiatr północno zachodni i przy wtórze grzmotów i piorunów, z których kilka uderzyło w Gubałówkę rozszalała się zadymka śnieżna w samem mieście, trwająca kilka godzin. W godzinach popołudniowych rozchmurzyło się, tak że istnieją nadzieje na całkowite wypogodzenie. Temperatura w. Zakopanem jest na dal niska i wynosi od 0 do 6 stopni ciepła, w górach 0 do 2 stopni zimna.

KATASTROFA LOTNICZA W BRZEŻANACH.

Pod wsią Płotycz pow. brzeżańskiego zaczepił podczas lądowania samolot wojskowy jednym kołem o rów, przyczem wywrócił się. Pilot St. Malak doznał lżejszych obrażeń, aeroplan został poważniej uszkodzony. Z pomocą pospieszyła miejscowa ludność i policja.

PANAMA W BRODACH ZATACZA SZEROKIE KRĘGI.

W związku z nadużyciami popełnionemi przez sekretarza i zarazem kasjera Wydziału Powiatowego w Brodach L. Malskiego, aresztowany został w ostatnich dniach dyrektor Pow. Kasy Oszczędności w Brodach K. Kühn. Dochodzenia przeprowadzone w sprawie nadużyć Malskiego wykazały współudział dyrektora Kühna w zbrodni nadużycia władzy urzędowej i sprzeniewierzenia. Z owych 10.000 dolarów, które sprzeniewierzył Malski po podjęciu ich na rachunek powiatu z Kasy Oszczędności, 13 tysięcy otrzymał Kühn od Malskiego. Dyrektor Kazimierz Kühn przewieziony został do więzienia śledczego w Złoczowie.

Z całego świata.

Martyrologja więźniów Polaków na Litwie

Do Wilna zbiegło z Kowna kilku więźniów Polaków, opowiadają oni o strasznych stosunkach, jakie panują obecnie w więzienach litewskich. Jak powiada jeden ze zbiegłych więźniów, każdy z aresztowanych Polaków bez względu na to, czy przyznaje się do winy, czy nie, jest przez policję polityczną w straszliwy sposób katowany. — **Za najmniejsze przewinienia osadza się więźniów w specjalnych celach piwnicznych, gdzie za jedyny pokarm służy chleb i woda.** Zabrania się mówić po polsku, odbiera się polskie książki, nie każdy może otrzymać, widzenie się z krewnymi. Przechadzki uszczuplono im do minimum, a położenie pogorszyło się szczególnie z chwilą mianowania naczelnikiem więzienia kowieńskiego, b. dowódcy batalionu karnego. Najjaskrawiej o położeniu Polaków więźniów świadczy fakt masowego katowania kilkunastu Polaków, którzy rozpoczęli głodówkę na znak protestu przeciw okrucieństwom dozorców więziennych. Obecnie w więzieniu kowieńskiem znajduje się około 150 Polaków, w tej liczbie kilkanaście kobiet.

W roku bieżącym rozdanych będzie 7 nagród Nobla.

Komisja, przyznająca rok rocznie nagrody z fundacji Nobla, ma w roku bieżącym do dyspozycji 7 nagród. Przypisać to należy okoliczności, że z roku ubiegłego pozostały jeszcze dwie nagrody, a mianowicie nagroda pokojowa i nagroda za najlepszą pracę naukową z zakresu fizyki. Co do osób kandydatów na tegoroczne nagrody Nobla, narazie nic pozytywnego powiedzieć nie można. Osoby, wymieniane przez rozmaite pisma, nie zostały jeszcze przez nikogo oficjalnie zgłoszone. **Jako prawdopodobny kandydat na nagrodę z dziedziny fizyki wymieniany jest znany uczony norweski, dr. Wiktor Goldschmied, który niedawno przeniósł się z Oslo do Götingen.**

ODKRYCIE ZABYTKÓW W KOŚCIELE MARJACKIM W GDAŃSKU.

Jak donoszą z Gdańska, w kościele Marjackim, w czasie prac restauracyjnych odkryto zabytki historyczne, które oddane zostały do muzeum. Oto prof. politechniki Gruber natknął się na schowek, w którym znaleziono nadzwyczaj piękne gobeliny, plusze włoskie i naczynia kościelne. Spodziewane są dalsze odkrycia.

Kto wygrał na loterji?

13-ty dzień ciągnienia.

Zł. 15.000 Nr.: 12021 91682.

Zł. 10.000 Nr.: 123264.

Zł. 5000 Nr.: 4353.

Zł. 3000 Nr.: 8779 24852 29301 39232 [illegible] 69551 77904 97089.

Zł. 2000 Nr.: 14235 16372 66702 82022 123995 132044 151465 162154 170914 178086.

Zł. 1000 Nr.: 1560 18361 50350 62407 62448 63809 73235 106043 109539 122009 122668 124177 125030 130435 137222 147594 149739 159948 159978 162734 171670.

Zł. 600 Nr.: 12526 17588 18174 19491 20478 22411 33603 34738 36329 42656 45986 82276 86157 92851 106659 103035 107245 109032 111695 128774 130979 134399 138202 167132 169446 178862 180268 184028.

PIERWSZA PARTJA KOLONISTÓW POLSKICH W RIO DE JANEIRO.

Do Rio de Janeiro przybyła w tych dniach pierwsza grupa kolonistów polskich, udając się na tereny kolonizacyjne w Espirito i Santo. Kolonistów powitali przedstawiciele konsulatu polskiego i towarzystwa kolonizacyjnego.

POPIERANIE NIEMCZYZNY ZA GRANICĄ RZESZY.

„Ostpreussischer Schulverein“ rozpoczął pod hasłem „Opfermonat des Ostpreussischen Schulvereins“ zbieranie datków na szkolnictwo niemieckie zagranicą. Równolegle z akcją zbiórkową idzie silna propaganda popierania Niemców, mieszkających zagranicą.

SĄD ANGIELSKI WYDAŁ WYROK SKAZUJĄCY DZIECI NA CHŁOSTĘ.

Onegdaj Izba karna w hrabstwie Lancashire w Anglji rozpatrywała sprawę 11 dzieci, które zakradły się do cudzego ogrodu i zabrały duże ilości owoców. Sąd wydał wyrok, skazujący dzieci na chłostę, którą wszystkim młodocianym oskarżonym równocześnie mają wymierzyć rodzice w obecności przedstawiciela sądu. **Przy chłoście asystować miał urzędnik towarzystwa ochrony nad znęcaniem się nad dziećmi.** Niektórzy rodzice odmówili jednak wykonania wyroku, motywując, iż już wymierzyli swoim dzieciom odpowiednią karę. Wobec tego sąd postanowił przekazać sprawę raz jeszcze do rozpatrzenia sądowi dla małoletnich.

KONGRES SŁOWIAŃSKICH TOWARZYSTW TURYSTYCZNYCH OBRADUJE W SOFJI.

W sali Izby Handlowej w Sofji rozpoczął swe obrady kongres słowiańskich towarzystw turystycznych, w którym biorą udział **delegaci z Polski, Czerhosłowacji, Jugosławji i Bułgarji.** Otwarcia kongresu dokonał przewodniczący towarzystwa bułgarskiego, witając delegatów krajów słowiańskich. Następnie przemawiał sekretarz generalny Ministerstwa Oświaty, przedstawiciele poselstwa polskiego, czechosłowackiego i jugosłowiańskiego, oraz liczni delegaci stowarzyszeń kulturalnych. **Wszyscy ci mówcy podkreślali znaczenie turyzmu dla wzajemnego poznania się i zbliżenia narodów.** Na propozycję delegata czechosłowackiego kongres postanowił przesłać depesze hołdownicze do naczelników państw słowiańskich. — **Prace kongresu potrwają do dnia 25 bm.,** poczem delegaci udadzą się na wycieczki po Bułgarji.

ANGIELSKI NASTĘPCA TRONU PILOTEM.

Z Londynu donoszą, że książę Walji, gorliwie przygotowuje się w chwili obecnej do egzaminu pilotowego. Przed kilku dniami dla angielskiego następcy tronu zakupiono nowy samolot. Książę Walji jest członkiem angielskiego klubu lotniczego i wykonał już ponad lotniskiem klubu trzy większe loty próbne.

„DLACZEGO MARX NIE MA WŁOSÓW“?

Moskiewska „Krasnaja Gazeta“ zajmuje się metodami stosowanemi przy egzaminach wstępnych na wyższych uczelniach w Piotrogradzie. Okazuje się, iż egzaminatorzy zadają takie n. p. pytania: **„Kiedy przestanie istnieć Komintern“?** „Dlaczego WCIK starszy jest od CIK‘a“? „Jakbyście wynagradzali robotników, gdybyście byli kapitalistami“? i **„Dlaczego Marx nie ma włosów“?**

HUMOR

Dobrze zrozumiał. — „A więc — mówi przełożony do nowo przyjętego strażnika nocnego — rejon wasz sięga do tego tam czerwonego światła“. Po tygodniu zmizerowany strażnik powraca. — Gdzieście byli przez ten czas? — rzuca się gniewnie przełożony. — Ano, to czerwone światło należało do wozu meblowego, który ciągle jechał, a ja szedłem za nim...

Pewne słowo. — Jeszcze raz słowo panu daję, że w tym tygodniu nie mogę zapłacić procentu od pożyczonej sumy. — Już panu nic nie wierzę, gdyż mówi pan to po raz trzeci w ciągu trzech tygodni. — No — i dotrzymałem słowa. Zawodu przecież nie zrobiłem...

Teatr.

Przesilenie teatralne we Lwowie.

Ze Lwowa piszą nam: Niespodziewanie miasto stanęło po ferjach wobec bardzo ostrego przesilenia w teatrach miejskich. Dzierżawcy Barwiński i Zaremba znaleźli się w ciężkich warunkach finansowych, a miasto nie mogło płacić dalszych poważnych ich zobowiązań na rzecz personalu teatralnego, rozmaitych świadczeń i prywatnych wierzycieli. Miasto nie mogło udzielać dalszych wysokich subwencyj, gdyż szły one daleko poza umowę kontraktową, a nadto nie było przekonane, jakoby dzierżawcy prowadzili swoje rachunki w porządku.

PP. dzierżawcy jeszcze w kwietniu i maju gdy miasto uchwaliło im pewne dodatkowe subwencje, zapewniali, że więcej o subwencje prosić nie będą, że sobie dadzą radę już do końca roku teatralnego. Zaangażowali siły na nowy rok, rozpoczęli już ten rok nowy i nagle wszystko stanęło.

Dzierżawcy nie oddali przedmiotów dzierżawionych, dlatego miasto nie mogło teatrów objąć przynajmniej chwilowo, aby uruchomić przedstawienia, a niewypłacalni dzierżawcy nie mogą liczyć na pracę pod ich zarządem artystów. Miasto czyni co może, aby przedstawienia jak najrychlej uruchomić.

Może teraz triumfują przeciwnicy dzierżawy, których nie brakło. Przyjaciele p. Trzcińskiego już z motywów natury osobistej skrajnie krytykowali wydzierżawienie i dzierżawców. Nieraz wykazywano, że ich krytyka była jednostronna, przesadna i niesprawiedliwa. System dzierżawy jako taki jeszcze nie zbankrutował. Rada wydzierżawiając teatr, nie postąpiła lekkomyślnie, ani nie była obojętną na fundusze gminy. Także dzierżawcy nie byli ludźmi nowymi, nie mającymi nic wspólnego ze sztuką i z teatrem.

Niestety coraz jaśniej okazuje się, że doradca prawny dzierżawców, a zarazem ich dyrektor rachunkowy, nieudolnie prowadził rachunki, nie informował należycie dyrektorów o stanie rzeczy, nie zestawiał rzetelnie bilansów, i on właściwie doprowadził ich do ruiny. Jeden więcej przykład na upomnienie, że dzierżawa wymaga należytego prowadzenia rachunków.

Na razie sprawa w myśl kontraktu będzie na sądzie polubownym załatwiona. Miasto nie ma sobie nic do wyrzucenia. Odnosiło się do dzierżawców życzliwie, ale nie mogło iść ślepo za dzierżawcami ku ruinie. Jak się w przyszłości te sprawy ułoży, nie wiem. **Sz.**

CZY LIKWIDACJA KRYZYSU?

W związku z powyższem pismem naszego korespondenta lwowskiego, dowiadujemy się, **że sąd polubowny pomiędzy gminą miasta Lwowa a b. dzierżawcami teatrów miejskich pp. Barwińskim i Zarembą** orzekł na pierwszem posiedzeniu, odbytem w niedzielę, że **dzierżawcy mają natychmiast spełnić pierwsze żądanie gminy, tj. oddać gmachy teatrów wraz z inwentarzem.**

Po dwugodzinnych debatach **uchwalono 12 głosami przeciwko 1 rozpisać konkurs na dzierżawę z terminem wnoszenia ofert do 9 października do godz. 12 w południe.**

Na czas przejściowy prowadzenie teatrów oddane ma być „Zespołowi artystów", którzy prowadzić mają teatr na własny rachunek **z tem, iż na każde żądanie teatr oddadzą miastu do dyspozycji**

Dla uruchomienia teatrów, wyasygnuje gmina artystom 5.000 zł. (?)

Uchwała komisji teatralnej wywołała w kołach artystów zrozumiałe rozczarowanie, gdyż tego rodzaju sposób likwidacji kryzysu teatralnego stawia sprawę teatrów we Lwowie pod dalszym znakiem zapytania.



Dla P. T. Duchowieństwa!
znaczne ulgi w nabyciu zegarów i zegarków najlepszych fabryk
A. Sulikowski
zegarmistrz
Kraków, ulica Grodzka L. 1.
Skład fabryczny założony w r. 1858.
Najlepsze zegarki Zenith na składzie.

Jubileuszowe przedstawienie sztuki Siedleckiego w Poznaniu.

Onegdaj świat teatralny Poznania obchodził uroczyście **100-ne przedstawienie** arcywesołej krotochwili p. **Adama Grzymały Siedleckiego p. t. „Maman do wzięcia"**. Najnowsza ta sztuka znakomitego pisarza ujrzała poraz pierwszy światło kinkietów na tamtejszej scenie teatru Polskiego, zdobywając rekordowe powodzenie w ciągu kilku miesięcy. Jubileuszowe przedstawienie przy nabitej do ostatniego miejsca sali, potwierdziło wpełni sukces tej sztuki, skrzącej się pysznemi dowcipami, wróżąc jej jeszcze długi pobyt na deskach scenicznych.

Warto podkreślić, że miasto ofiarowało cały dochód z przedstawienia uczestniczącym artystom, jako jubileuszowe honorarjum, a po przedstawieniu podejmowało ich kolacją, w której wzięli udział przedstawiciele miasta, prasy i przyjaciele teatru.

Z dziejów martyrologji polskiej.

(Zygmunt Lasocki: **„Polacy w austrjackich obozach barakowych dla uchodźców i internowanych"**. Kraków 1929).

Były poseł do parlamentu austrjackiego, p. Zygmunt Lasocki napisał bardzo ciekawą książkę o polskich uchodźcach w Austrji podczas wojny światowej. Temat ten dotąd prawie nie był opracowywany; choć zasługuje na uwagę, bo na tułaczce znalazły się setki tysięcy Polaków. Ich dzieje są ważnym rozdziałem ogólnej historji cierpień i wysiłków, jakie poprzedziły odzyskanie wolności. Historyk znajdzie w książce p. Lasockiego dużo cennych dokumentów i mnóstwo szczegółów. Autor bowiem dolą uchodźców i internowanych żywo się przez cały czas wojny zajmował, organizował dla nich pomoc moralną i materjalną, występował w ich obronie w parlamencie i wogóle, choć się tem nie przechwala, położył na tem polu ogromne zasługi, zdobywając sobie wdzięczność tysięcy nieszczęśliwych ofiar wojny.

Przed oczyma czytelnika przesuwają się kolejno różne wielkie obozy barakowe, w których Austrjacy w latach 1914—1915 a i później jeszcze — „dawali schronienie" biednym uchodźcom. Więc najpierw ogromny obóz w Czechach, w Chocni, który w pewnych okresach mieścił dwadzieścia kilka tysięcy uchodźców. Przez całą wojnę przewinęło się przez te baraki ponad 80.000 osób, z których około 5000 zmarło z wyczerpania i chorób, jakie tam grasowały skutkiem braku należytej opieki ze strony władz. Umieszczeni w licho skleconych, a ciasnych barakach, źle żywieni, pozbawieni dostatecznej opieki lekarskiej, traktowani brutalnie i strzeżeni jak więźniowie — zaliczali uchodźcy okres tam spędzony do najcięższych w życiu. Nielepiej działo się uchodźcom w innych obozach, np. w Wagna koło Leibnitz w Styrji.

Ogólna liczba uchodźców z b. Galicji dochodziła w zimie 1914/15 do 800 tysięcy. Polacy stanowili mniejwięcej trzecią część.

Oprócz uchodźców byli internowani. Niedołężne a tchórzliwe władze austrjackie wszędzie wietrzyły „moskalofilstwo" i po wyparciu Rosjan z b. Galicji tysiącami odsyłały „politycznie podejrzanych" do osławionego Thalerhofu, lub Steinklamm. Każda denuncjacja mogła spowodować aresztowanie, a sądy doraźne skazywały rzekomych szpiegów nieraz bez śledztwa. Zdarzyło się nawet, że rozstrzelano chłopa, u którego znaleziono w kieszeni rosyjską monetę. Tego rodzaju gwałtów i nadużyć wylicza p. Lasocki długi szereg.

Oprócz „politycznie podejrzanych" więziono w latach 1915—1917 tysiące Królewiaków, bezprawnie ze swej ziemi wywiezionych, — a w roku 1918 parę tysięcy legjonistów na Węgrzech, w Huszt, Bustyahaza itd. Było też mnóstwo Polaków wśród jeńców wojennych. Ich dolą autor się również zajmował i do ich martyrologji dużo dorzucił ciekawych szczegółów.

Ogółem książka p. Lasockiego daje pełny a wstrząsający obraz udręczeń, jakie przeszli uchodźcy i internowani Polacy w austrjackich barakach. Autor operuje suchemi faktami i cyframi, nie przesadza, nie sili się na wywołanie efektu, a jednak książka jego wywiera głębokie wrażenie. Odzwierciedla cały ogrom głupoty i podłości austrjackiego systemu, cały bezmiar nędzy i krzywd niewinnych ofiar. Na tem tle tem jaśniej malują się ci wszyscy, którzy organizowali wśród społeczeństwa polskiego pomoc dla uchodźców. Na ich czele stoi najwybitniejszy opiekun tułaczy, ks. biskup Sapieha, któremu autor swą cenną książkę poświęcił.

Dodać należy, że czysty dochód z rozsprzedaży książki jest przeznaczony na instytucje dobroczynne, pozostające pod opieką ówczesnego biskupa, a dzisiejszego Ks. Metropolity.

S. S.

Praca a praca. — Dzisiaj przeszkadzano mi bardzo podczas pracy. — Gdy ja pracuję, nikt nie odważy się wejść do mnie. — Jak pan to robi? Czy pan jest również pisarzem? — Nie! Jestem pogromca lwów.

Sport.

Dalsze sukcesy Polaków w Rydze.

W trzecim i ostatnim dniu **konkursów międzynarodowych w Rydze, jeźdźcy polscy odnieśli nowe sukcesy.** W najpoważniejszym konkursie dnia, **w Potędze Skoku, dwa pierwsze miejsca zostały podzielone pomiędzy rotm. Lewickiego i por. Salęgę** (Polska), którzy przeszli wysokość 170 cm. Trzecie miejsce zajął kpt. Upits (Łotwa) 165 cm.

Dookoła sportu krajowego.

— Reprezentacyjny mecz lekkoatletyczny **Kraków—Górny Śląsk w Król. Hucie**, zakończył się **generalną porażką Krakowa**, gdyż w konkurencji **panów zwyciężył Śląsk w stosunku 85:69**, zaś u pań stosunek ten wynosi **63:50.** Zawody stały na wysokim poziomie, dzięki czemu **padły następujące rekordy śląskie i krakowskie:** rzut kulą — **Nizarówna** (Śląsk) **9.22 m.**, rzut dyskiem — **Banaszek** (Śląsk) **39.14 m.**, sztafeta 4×100 m. — **(Śląsk) 46. sek.**, skok wdal — **Freiwaldówna** (Kraków) **501 cm.**, rzut dyskiem **Turek** (Kraków) **40.62 m. 5000 m. — Czubak** (Kraków) **16:25.8 sek.**

— **3 kilometrowy bieg naprzełaj z przeszkodami o mistrzostwo Polski wygrał w Warszawie Kostrzewski w czasie 10:58.8 sek.** Zeszłoroczny zwycięzca Sarnacki wycofał się z powodu zwichnięcia nogi, a Petkiewicz nie startował, gdyż był nieobecny w stolicy.

— **Mecz koszykówki o mistrzostwo Polski pomiędzy Cracovią a Ł. K. S-em w Łodzi, przyniósł zwycięstwo Cracovii w stosunku 12:9.**

— **Pięciobój lekkoatletyczny pań w Łodzi** wygrała znana zawodniczka z Sokoła pabjanickiego, **Janowska.**

— Dalsze mecze o wejście do Ligi dały następujące wyniki: **Ł. T. G. S.—Marymont** (Warszawa) **2:1** (2:1); **Naprzód** (Lipiny)—**R. K S. (Radom) 3:2** (1:2.

— **Mistrzem tennisowym Królewskiej Huty został Foerster**, bijąc Ditmara 6:3, 5:7, 6:4, 2:0. **Mistrzostwo pań zdobyła p. Dubieńska** (Kraków), a w grze mieszanej **Dubieńska i Czyżowski.** Trzeba zaznaczyć, że zawody te były nieoficjalne.

Sport zagranicą.

— Ostatnie zawody piłkarskie **o mistrzostwo Wiednia** przyniosły nast. wyniki: **Rapid — W. A. C. 1:1** (1:0), **Wacker — Austria 1:0**, F. A. C. — Hakoah 5:2 (1:1)

— Praskie „derby" **Sparta — Slavia** zakończyły się zwycięstwem Sparty w stos. **2:1** (2:1).

— Międzymiastowy mecz **Belgrad — Zagrzeb** wygrała drużyna belgradzka w **stos. 5:2.**

— Niespodziewaną klęskę poniósł dotychczasowy „leader" I-ej ligi angielskiej, **Derby-County** ulegając **Westham United** w stos. **2:0.** Wskutek tej porażki, na szczyt tabeli wysunął się **„Arsenal"**.

— **Międzynarodowy bieg maratoński Austrji** z Wiednia do Tullnerbach (42.2 km.) wygrał Wiedeńczyk **Tuschek** w doskonałym czasie **2 godz. 44 m. 42 sek.**

— **W Amsterdamie** rozegrano **czwórbój kolarski Belgja — Francja Holandja i Niemcy.** Program obejmował trzy biegi po 30 km. W ogólnej punktacji zwyciężyła osada francuska — 20 punktów przed niemiecką (22 p.), holenderską (29 p.) i belgijską (37 p.). Z pośród **zwycięzców wyróżniał się słynny mistrz świata, Paillard.**

Z teatru im. Słowackiego

Miłość bez pieniędzy — komedja w 3aktach St. Kiedrzyńskiego — reżyser Wacław Nowakowski — dekoracje M. Rożańskiego.

Polska komedja obecnej doby musi odbywać się w Warszawie; staje się to czasem privilegium odiosum, bo widz na prowincji zbyt ściśle biorąc pod uwagę wskaźniki czysto lokalne myśli zadowolony z siebie: „To tak się dzieje tylko w tej Warszawie"! Ów wykręt nie zadowala jednak wszystkich; zwierciadło komedji przedewszystkiem służy stolicy, nie godzi się jednak zapominać, że stolica znów odbija życie społeczeństwa, zwłaszcza gdy ma takie położenie i rolę, jak nasza.

Dlatego też komedja Kiedrzyńskiego, chociaż miejscami wesoła, działa naogół przygnębiająco — co zresztą skontrolowałem wrażeniami kilku znajomych. Nie można bowiem uprościć sprawy twierdzeniem, że ostrze satyry zwrócił Kiedrzyński przeciw pseudoetyce i pseudokulturze różnych Koziołków i ich potomstwa. Trudno i przykro powiedzieć, ale w ostatnim akcie przyznajemy zupełną słuszność ramolciowi Malatyńskiemu, gdy pyta: „Gdzież tu ludzie? Przecież to wszystko — krętacze!"

Prym dzierży owa „żona modna" Wiktorja z Koziołków Ordońska, nieodrodna córeczka p. Apolonji ongiś właścicielki pralni. Marzeniem jej posiadanie kamienicy — no i życie wystawne z szampanem, szmatkami, biżuterją i t. p. Lekkomyślny jej mąż, Fred przypuszcza, że ocalić ją może prawdziwa miłość do zupełnie gołego malarza Danka Chomika; ale cóż, kiedy Wiktusia-Witaminka już zebrała informacje, iż tenże Danek jest in spe bogatym spadkobiercą i dlatego tylko godzi się na propozycję męża. Ordoński znowu, to niestrudzony kombinator, zresztą w gruncie niezły chłopak, goniący nieustannie za groszem tak potrzebnym do szczęścia Witaminki. Założy fikcyjne „przedszkole" filmowe, a wreszcie na kaucję Malatyńskiemu da weksle z podpisem Danka, nie wiedząc wcale, że one już mają wartość realną. Przez swą lekkomyślność staje się oszustem, co łatwiej mu wybaczamy, niż obłudną podłość fabrykanta Pręgorzewskiego. Bo Alfred Ordoński (zagrany dobrze przez p. Burnatowicza), to uczciwy, choć płytki człowiek, podczas gdy Pręgorzewski (p. Fabisiak) drażni nas jako oślizgły typ flegmatycznego cynika; naprawdę dziwić się można, że ten „zawodowy przyjaciel" swych znajomych przez tak długi czas nie został przez nikogo pobity. Bo że został nabity w butelkę na kwotę 200 tysięcy złotych, to sprawia nam zbyt drobną satysfakcję; przecież całkiem przypadkiem znalazł się ów syn pani Holz, który zagarnął z przed nosa Danka prawie pewny spadek i przez to Pręgorzewskiemu większą i dotkliwszą niż Dankowi sprawił niespodziankę.

Mocno charakterystyczną postać skreślił Kiedrzyński w osobie p. Apolonji Koziołek. Jej murzyńska etyka chętnie posługuje się autorytetem religijnym — nie dziwi to nas, boć przecież już Rejent Fredry lubił się posługiwać „wolą nieba"; odszedłszy od balji p. Apolonja stara się o pozory damy z towarzystwa rezydowaniem u Lourse'a czy w Ziemiańskiej. Pretensjonalność pokrywająca chciwą i marną duszyczkę Koziołkowej zagrała p. Zalewska bardzo dobrze, równie jako i tę prymitywną miłość do córki z nieustannem: „Nie przejmuj się Wiktusiu!" Wiktusia — (p. Łozińska) zrobiła się bardzo nowoczesną Witaminką; nie ma ona zbytnich skrupułów i mimo wszystkie jej pełne godności pozy jesteśmy pewni, że zostałaby przyjaciółką Pręgorzewskiego, gdyby nie miała do rozporządzenia młodszych amantów. Jej snobizm łączy się doskonale z odziedziczonemi pragnieniami posiadania kamienicy, a zwłaszcza władania nią. Więc też gdy okaże się złudność spadku dla Danka, gdy Pręgorzewski ustąpi, zostanie ostatecznie mąż, który zarobił uczciwie na sprzedaży lasu Malatyńskiego 65 tys. złotych. Miłość takich samiczek jak Witaminka żyje przypływem i odpływem grosza. Zagrała p. Łozińska doskonale, gdyż rozwinęła całą kokieterję takiej zręcznej, w gruncie rzeczy bardzo wyrachowanej „przylepki".

Ulega jej urokowi także mocno nadszarpnięty viveur, Malatyński. Mimo gatunkowego podobieństwa z bar. Würtrem (w „Azais") dał nam znowu p. Junosza-Stępowski inny typ, świetnie wycyzelowany, ramolcia o szerokiej naturze. Rola Danka Chomicza (p. Hierowski) nie przedstawia ciekawszych problemów; reprezentant malarji przeciętnie goły i przeciętnie uczciwy; epizodycznie pokazujący się Biedroński rycerz przemysłu o niewyraźnem obliczu spodobał się p. Turskiemu przez swą podmiejską prowenjencję i elegancję.

Reżyserję bardzo sumienną i w dobrym guście odczuwało się ciągle; gra była bez przerwy zespołową. Ponieważ w sztuce dość żywej tu i ówdzie odezwie się dobry dowcip, ponieważ intryga kręci się dość zaciekawiająco, więc przy dobrej grze i reżyserji efekt teatralny przedstawia się całkiem dobrze. Nie psuje go nawet królowanie w sztuce weksli, bo z tem oswajamy się coraz gruntowniej; szkodzi mu natomiast smutny przegląd wszystkich postaci w akcie trzecim, gdyż najjaśniej uświadamiamy sobie bolesną prawdę takiego trzęsawiska kulturalnego i etycznego. Chociaż nie jesteśmy skłonni do naiwnego optymizmu, to jednak nie wydaje się nam możliwa aż tak przykra mieszanina różnych warstw na smutnie jednolitym poziomie. **F. B.**

Drogerja — Skład apteczny — Perfumerja
im. św. Teresy
STEFAN HYŁA — Kraków, ul. Wiślna 6. — Tel. 3809.
poleca P. T. Klijenteli
Środki lecznicze, opatrunkowe i chirurgiczne, Kosmetyki, Wody kolońskie i perfumy.
ZIOŁA LECZNICZE. CENY NISKIE.

Co słychać w Krakowie?

Najpilniejsze postulaty urzędnicze.

Prezydjum Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Rzpltej Pol. imieniem związków zgrupowanych w swem łonie, a reprezentujących z górą **200.000 członków uchwaliło** zwrócić się do Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu o wyznaczenie posłuchania w następujących sprawach:

1) **wypłacenie zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928,**

2) **uregulowania uposażeń urzędniczych,**

3) **zrównania emerytów b. państw zaborczych z emerytami polskimi, analogicznie jak to zostało dokonane w kolejnictwie.** Ponadto prezydjum uchwaliło zwołać w najbliższym czasie plenarny Zjazd członków Ogólnego Zrzeszenia.

Nadużycia w Kasie Chorych.

Onegdaj donosiliśmy o wykryciu nadużyć w krakowskiej Kasie Chorych i aresztowaniu funkcjonarjusza Kasy Kowalczyka. Obecnie policja przesyła nam w tej sprawie nast. komunikat urzędowy:

Organa tut. Wydziału śledczego aresztowały pod zarzutem oszustwa i sprzeniewierzenia Marjana Kowalczyka, lat 40, rodem z Krakowa, zam. przy ul. Dajwór 6, inkasenta Kasy Chorych w Krakowie i przekazały go do dyspozycji sędziego śledczego.

Wymieniony inkasując pieniądze ubezpieczeniowe nie odprowadzał wszystkich do Kasy, część z nich zatrzymywał sobie fałszując składane raporty w ten sposób, że **na arkuszach zbiorowych wpisywał kwoty odprowadzone mniejsze, zaś w książkach kontowych wpisywał całą kwotę zainkasowaną,** co mu się przez dłuższy czas udawało; nadużycia te wyszły dopiero obecnie na światło. W toku prowadzonych dochodzeń Kowalczyk doręczył za pośrednictwem osób drugich Kasie Chorych kwotę 4.000 zł. na pokrycie sprzeniewierzonych kwot.

Dalsze dochodzenia zmierzające do ustalenia wyrządzonej przez Kowalczyka szkody oraz w sprawie popełnionych tam oszustw przez fałszowanie asygnat zasiłkowych prowadzi tut. wydział śledczy.

Imponująca procesja jubileuszowa.

Zorganizowana przez Apostolstwo Modlitwy przy kościele N. Serca Jezusowego na Wesołej w Krakowie niedzielna procesja jubileuszowa wypadła imponująco. Wzięły w niej udział tysiączne tłumy, głównie z parafji św. Mikołaja, oraz całe Kolegjum OO. Jezuitów z rektorem swym O. Michałem Bargielewskim na czele. O g. 15.30 po krótkiej przemowie prowadzącego procesję Ks. prof. Kwiatkowskiego T. J. wyruszono z kościoła N. Serca J. ze śpiewem: „Boże w dobroci". W kościele św. Mikołaja zaśpiewał chór kleryków jezuickich: „Sit laus divino Cordi", poczem odmówiono wspólnie przepisane modlitwy. **W drodze do Katedry na Wawelu** śpiewano Litanję do Wszystkich Świętych. **W Katedrze** przed modlitwami jubileuszowemi wykonał chór klerycki: „Bogurodzico" Galla. **W drodze z Katedry do kościoła Panny Marji** śpiewano Litanję loretańską i „Serdeczna Matko". W kościele Panny Marji wykonał chór klerycki: „Modlitwę do Matki N." Mrok już zapadał, gdy **wracano do kościoła na Wesołej** wśród śpiewu Litanji do N. Serca J. i „Z tej biednej ziemi", by po odśpiewaniu „Przed oczy twoje, Panie" otrzymać błogosławieństwo N. Sakramentem. Zachowanie się uczestników procesji było nad wyraz budujące. Nie pierwsza to procesja jubliuszowa w naszem mieście. Niedawno odbyła się piękna Marjacka, teraz odprawiają je w ciągu tygodnia różne szkoły.

O kanonizację błogosławionej Bronisławy

(KAP.) Konwent pp. Norbertanek ze Zwierzyńca w Krakowie czyni gorliwe zabiegi, by rozszerzyć jak najdalej po Polsce cześć bł. Bronisławy, a w ten sposób przyczynić się do jej kanonizacji. Bodźcem poczynań sióstr tych są słowa ks. Kardynała Prymasa Hlonda, który, nawiedzając grób świątobliwej Norbertanki w 1926 r., w księdze pamiątkowej napisał: „Modlić się trzeba, by Pan Bóg cudami wsławił bł. Bronisławę, abyśmy do setnej rocznicy jej beatyfikacji doczekać się mogli chwalebnego zaliczenia Jej w poczet Świętych Pańskich. Swej ojczystej Śląskiej ziemi i nowej śląskiej diecezji niech Błogosławiona wyprosi u P. Boga najobfitsze łaski. August Hlond, pierwszy Biskup Śląski".

Dnia 3-go sierpnia br. minęło dziewięćdziesiąt lat od zaliczenia świątobliwej Norbertanki w poczet Błogosławionych, wobec czego do stulecia pozostaje już czasu bardzo niewiele. Cześć błog. Bronisławy szczególnie rozwinięta jest na Śląsku tak z tej, jak i z tamtej strony kordonu. Z przedstawicieli Episkopatu Polski nabożeństwo do tej Patronki naszej miał m. in. śp. ks. Arcybiskup Metropolita Wincenty Chościak-Popiel.

Zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia.

Z początkiem października rozpoczną się doroczne zebrania kontrolne, które trwać będą do końca listopada. Na zebrania te powołani zostaną szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia kat. A, C. D. roczników 1904 i 1889, szeregowi rezerwy kategorji A rocznika 1902, którzy nie odbyli ćwiczeń w roku 1927, względnie w latach 1928—29. Ponadto powołani będą na zebrania kontrolne szeregowi pospolitego ruszenia (kat. C i D), urodzeni w roku 1902. Uchylający się od zebrań kontrolnych zostaną pociągnięci do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych.

Tragiczna śmierć wieśniaka.

Wojciech Nawrocki, gospodarz ze Zbylitowskiej Góry pow. Tarnów jadąc szybko końmi, przy wyjeździe z drogi bocznej **na gościniec** w Zbylitowskiej Górze zawadził o autobus prowadzony przez szofera Władysława Homińskiego. Konie spłoszyły się i zawadziły wozem o kupę kamieni na gościńcu tak, że Nawrocki wypadł z wozu i zabił się na miejscu.

Zbójnicki występ rabusa.

Walerjan Wilczek (l. 18), wyjechał na rowerze z Kluczkowic do Krościenka; na drodze pomiędzy Krośnicą a Grynwałdem strzelił do niego jakiś osobnik z rewolweru i przestrzelił mu gumę na tylnem kole oraz czapkę na głowie w trzech miejscach. Wilczek jadąc z powrotem z Krościenka do Kluczkowic **został w tem samem miejscu napadnięty przez tego samego napastnika, który wypadłszy z krzaków i krzyknąwszy „ręce do góry", przystąpił do niego i przeprowadził rewizję** zabierając mu 10 papierosów „Wisła", cygarniczkę wiśniową, 2 chusteczki don osa i 1 kg. mięsa surowego. Po zabraniu tych rzeczy opryszek zapytał Wilczka gdzie mu postrzelił rower, a gdy Wilczek pokazał mu dziurę w oponie napastnik wyciągnął **nóż i porżnął mu gumę na tylnem kole roweru.** Pościg za sprawcą został zarządzony.

Napad rabunkowy bandy cyganów.

Dnia 21 bm. w nocy 4-ch nieznanych osobników przyszło pod dom Henocha Sokolera w Przysiekach pow. Jasło. **Dwóch z nich zostało na czatach a dwóch dalszych weszło** okienkiem górnem, w drzwiach do kuchni, a stamtąd do pokoju, gdzie wytrychem odemknęło szufladę stolikową, skąd skradziono 4.400 zł. i ze stołu zegarek niklowy. Na szmer powstały w pokoju obudziła się rodzina Sokolera, wskutek czego sprawcy poczęli uciekać, przyczem **syn Sokolera Herman zatrzymał jednego z napastników. Reszta bandytów zdołała jednak odbić swego towarzysza i zadała Hermanowi 4 rany kłute nożem w plecy, zaś Henochowi 1 ranę tłuczoną w nos,** poczem zbiegła pozostawiając na miejscu skradzione pieniądze, czapkę i bykowiec. Policja w Skołyszynie razem z pow. Komendą w Jaśle jest już na tropie sprawców, którymi jak się okazuje są cygani z Kowalów obok Jasła. Jeden z nich Stanisław Delimata został ujęty. Dalsze dochodzenia w toku.

Zupełny brak cementu — roboty budowlane stanęły

Jest rzeczą nie do uwierzenia, żeby w Krakowie w ojczyźnie wapienia — gdzie się znajduje wielka fabryka cementu Liban w Bonarce, druga w Szczakowej, trzecia w Goleszowie, brakowało cementu. Niestety tak jest. Jakiż tego skutek? — katastrofalny. **Roboty budowlane stanęły z braku cementu** i tak — budowa domu Kasy Oszczędności M. Krakowa, dom Profesorów Uniwersytetu Jagiel., budowa magazynu kolei państw. — Monopolu spirytusowego — budowa kościoła OO. Karmelitów Bosych — roboty około przebudowy centralnego ogrzewania kościoła św. Anny i wiele innych prywatnych robót. **Wobec katastrofalnego braku mieszkań, wstrzymanie robót u schyłku sezonu budowlanego jest katastrofą** i naraża na bardzo dotkliwe straty budujących.

Jaka może być przyczyna tego faktu. Firma Liban tłumaczy się, że niema dostatecznej ilości wagonów kolejowych choć 300 wagonów zamówionego cementu czeka na wywóz. Zainterpelowania dlaczego innemi środkami lokomocji się nie posługują przynajmniej w Krakowie, odpowiada firma Liban — że jej **nie wolno wydawać 1 kg. cementu inaczej jak tylko wagonowo.**

Możeby Ministerstwo przemysłu i handlu jakoteż Ministerstwo robót publicznych wglądnęły w tę sprawę i **wpłynęły skutecznie na warszawski Centrocement, tj. Syndykat Portland Cementu — aby bezzwłocznie cementu dostarczono do rozpoczętych robót budowlanych.**

Kraków, 24-go września 1929.

Wtorek 24: N. M. P. od wyk. niew.
Środa 25: św. Ładysława.
Środa 25: Wschód słońca o godz. 5.30, zachód o 17.33.

NOWA POWIEŚĆ „GŁOSU NARODU". Na najbliższy okres udało nam się pozyskać fascynującą powieść Marczyńskiego p. t. Straszna noc, której początek daliśmy wczoraj. Będzie ona — ufamy — mile przyjęta przez naszych czytelników. Jej akcja rozgrywa się na tle tak nam drogiego polskiego wybrzeża morskiego; swą żywością i dramatycznością przykuwa uwagę.

PIELGRZYMKA DO PRAGI. Komitet Pielgrzymki donosi, że osobny pociąg dla uczestników pielgrzymki odchodzi z Krakowa o g. 0,45 w nocy ze środy 25 września na czwartek 26 września. Legitymacje będą wydawane w pociągu za złożeniem wyznaczonej w programie opłaty.

WZNOWIENIE ROZPRAWY O ZDRADĘ GŁÓWNĄ. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie została podjęta przerwana ub. tygodnia rozprawa przeciw Holzerowi i jego wspólnikom w liczbie 8 osób, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej (agitacja komunistyczna i szpiegostwo). Rozprawa jest tajna i potrwa prawdopodobnie cały tydzień.

SZOFER NAJECHAŁ NA WÓZ KONNY. Kierowca autobusu pasażerskiego Nr. Kl. 2355 Edmund Śliwiński, jadąc z Krakowa autobusem w kierunku Michałowic wpadł na wóz powożony przez Wojciecha Sochę. Wskutek zderzenia tylna część wozu razem z kołami została zupełnie zniszczona. Ofiar w ludziach nie było. Winę ponosi szofer.

PIJANY SZOFER — NA GÓRZE MOGILAŃSKIEJ. Kierowca samochodu Nr. Kr. 95416 Wojciech Filip z Woli Radziszowskiej przejeżdżał w stanie podchmielonym przez Mogilany tak szybko i nieostrożnie, że na skręcie w Mogilanach najechał na słup telefoniczny uszkadzając przednią część wozu. W samochodzie jechali Wawrzyniec Tucholski oraz Janina i Józefa Jarzynówne z Podgórza. Wszscy doznali ogólnych potłuczeń. Kierowca Filip i jego pomocnik Stefan Jarzyna wyszli bez szwanku.

KRWAWE WESELE W PROKOCIMIU. W Prokocimiu pod Krakowem odbywało się wczoraj huczne wesele; w czasie zabawy przyszło do bójki na noże między gośćmi weselnymi a przybyszami z Piasków Wielkich. Celem położenia kresu bójce zjawił się na miejscu Andrzej Kruk przodownik policji oraz Andrzej Żaciak posterunkowy. Nożowcy rzucili się na policjantów i zadali im nożami szereg głębokich ran. Wezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu im pierwszej pomocy, przewiózł ich do szpitala chirurgicznego. Nadto lekarz Pogotowia opatrzył Chlipotę i Mrożka, uczestników zabawy, pokłutych nożami w czasie bójki.

PRZYGODA SZEWCA Z G. ŚLĄSKA. Antoni Kochacki, szewc, przyjechał wczoraj do Krakowa z Piekar Górnych na Śląsku, aby załatwić kilka sprawunków. W chwili gdy przechodził ul. Sienną zaczepiła go jakaś kobieta, a w tym samym czasie podszedł nieznany mu osobnik, który pchnął go nożem pod lewą łopatkę. Rannego przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

POBITY SZOFER. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się Antoni Czerkiel, szofer, którego jakiś osobnik dotkliwie pobił. Po opatrzeniu przewieziono Czerkiela do szpitala.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek „Azais" (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Środa: „Miłość bez grosza" (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Czwartek: „Azais" (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG".

Poniedziałek: „Ona go zdradza".
Wtorek: „Ona go zdradza".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Erotikon".
UCIECHA: „Zemsta hr. Monte Christo".
SZTUKA: „Girls'y Paryża".
NOWOŚCI: „Usta zbyt czerwone".
WARSZAWA: „Walc Straussa".
CORSO: „Płonący Okręt" — główne role: Mary Kid i Andre Nox.
WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dziś we wtorek i w czwartek daje teatr, odpowiadając na liczne żądania powtórzenia świetnej komedji Verneuil'a „Azais", której wszystkie przedstawienia odbyły się wobec wyprzedanej widowni. Repertuar tego tygodnia przyniesie ponadto powtórzenie w środę i w piątek komedji Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza" z kapitalną kreacją K. Junoszy Stępowskiego, w sobotę zaś tylko jeden raz powtórzenie „Wielkiego kramu" Shaw'a, którego przedstawienia przerwano w pełni sukcesu. W próbach komedja węgierskiego pisarza Wł. Fodora „Mysz kościelna", oraz na otwarcie cyklu Fredry komedja „Przyjaciele".

„ONA GO ZDRADZA" dziś po raz ostatni w Gongu. W przygotowaniu rewja p. t. „To się wszystko zmieni", której premjera odbędzie się w środę 25 b. m. Na czele zespołu Stanisława Rylska, nowozaangażowana Rozyńska, Rosłan, Bielicz, Rewski, Relski i inni. Przy pulpicie kierownik muzyczny Tadeusz Górzyński. Ceny miejsc zmieniono od 5.50 do 2 złotych. Przedsprzedaż biletowa w firmie J. Rudnicki, Linja A—B. Początek przedstawień punktualnie o godz. 7 i 9 wieczór.

Ceremonja błogosławienia samolotów.

Madonna Loretańska obrana została na specjalną orędowniczkę włoskiej awjatyki, jako że podług legendy „Santa Casa" (ognisko rodzinne Matki Boskiej w Nazareth) przeniesione było w 13-stuleciu na skrzydłach aniołów z Ziemi Świętej na wybrzeże Dalmatyńskie, a stąd do Loretto, pod Recanati, gdzie wystawiono na tem miejscu wspaniały kościół, który stał się jedną z najsłynniejszych świątyń świata. Dnia 5-go b. m., jak zazwyczaj w dniu święta Narodzin Marji Panny, odbyła się tu malownicza uroczystość poświęcenia samolotów z pobliskiego świątyni aerodromu. Mnóstwo samolotów przyleciało nad kościół i okrążywszy go, dokonywało śmiałych ewolucji w powietrzu, podczas kiedy biskup z Loreto, w licznej asyście kleru, dokonał aktu błogosławieństwa z Piazzy przed kościołem. W ceremonji brało udział mnóstwo pątników, którzy specjalnie w tym celu odbyli pielgrzymkę do słynącego z cudów, a obecnie poświęconego awjatyce Loreto.

Z Trochanowskich
Honorata Maziarska
wdowa po profesorze gimnazjalnym

przeżywszy lat 80, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 22-go września 1929 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 25. b. m. o godzinie 3½ po południu, na który-to smutny obrzęd stroskane dzieci i wnuki zaprszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we czwartek dnia 26. bm. o godz. 9 rano w kościele parafjalnym św. Mikołaja.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Życie gospodarczo-społeczne.

Definitywna likwidacja biur pośrednictwa pracy dla służby domowej.

Z dniem 10 grudnia br. upływa termin koncesji zarobkowych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej. Likwidacja tych biur przewidziana jest — jak wiadomo — ustawą z roku 1921 o zarobkowem pośrednictwie pracy. — Ostatnio pojawił się komunikat ministerstwa pracy i opieki społecznej informujący, że ministerstwo nie zamierza terminu likwidacji przedłużać, że zatem z dniem 10 grudnia biura te zostaną definitywnie zwinięte. Dotyczy to mianowicie tych biur, które zajmują się **wyłącznie pośrednictwem pracy służby domowej,** zaś w biurach prowadzących rozmaite pośrednictwo pracy, **tych działów, które służbie domowej są poświęcone.**

Na terenie m. Krakowa biur takich jest około 8. Pośrednictwo pracy dla służby domowej będzie atrybucją wyłącznie państwowych urzędów pośrednictwa pracy.

Zapomogi na walkę z chorobami społecznemi.

Na walkę z chorobami społecznemi ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło we wrześniu r. b. następujących zapomóg: 1) na walkę z gruźlicą 80.000 zł.; a mianowicie: na budowę i urządzenia sanatorjów — 37.100 zł. na prowadzenie przychodni przeciwgruźliczych — 25.690 zł., na kształcenie i opłatę personalu pielęgniarskiego — 10.125 zł., oraz polskim związkom przeciwgruźliczym — 5.000 zł.; 2) na walkę z alkoholizmem — 189.440 zł., z czego na lecznictwo alkoholików (przychodnie i specjane leczenie) — 78.300 zł., na działalność organizacyj specjalnie przeciwalkoholowych — 42.000 zł., na organizacje współdziałające młodzieży i sportowe — 29.500 zł.; na prowadzenie świetlic i gospód bezalkoholowych w domach ludowych — 14.640 zł., i na różne inne, jak: kursy, wydawnictwa, udział w Międzynarodowem Biurze do walki z alkoholizmem w Lozannie — 25.000 zł.; 3) na zwalczanie raka — 8.000 zł. na ręce Polskiego Komitetu do Zwalczania Raka.

Utworzenie brygad lotnej kontroli skarb.

Kierownik Ministerstwa Skarbu, min. Matuszewski, ogłosił **regulamin służbowy dla brygad Lotnej Kontroli Skarbowej.** Zadania brygady Lotnej Kontroli polegają **na wykrywaniu wszelkich przekroczeń skarbowych w dziedzinie akcyz i monopolów państwowych** oraz na przeprowadzeniu w sposób poufny **dochodzeń o nadużycia** w ważniejszych i niecierpiących zwłoki wypadkach, wymagających szczególnej rutyny i zaufania od urzędników, przeprowadzających dochodzenia.

Brygada Lotnej Kontroli składa się, w zależności od potrzeb lokalnych, conajmniej **z 2-ch, a najwyżej 5 członków, mianowanych zasadniczo z pośród urzędników kontroli skarbowej,** w stopniu conajmniej komisarza kontroli skarbowej. Organy brygady Lotnej Kontroli upoważnione są do przeglądania za wiedzą właściwego kierownika władzy lub urzędu aktów, dotyczących spraw zleconych im w urzędach skarbowych oraz ksiąg, dzienników i zapisków w kasach skarbowych, tudzież do żądania w poszczególnych wypadkach wyjaśnień, potrzebnych do ustalenia stanu faktycznego.

Członkowie brygady Lotnej Kontroli otrzymują legitymację, którą na żądanie władz, urzędów i stron obwiązani są okazać. Wszelkie czynności, wchodzące w zakres działalności brygady Lotnej Kontroli powinny być utrzymane w najściślejszej tajemnicy, zaś wszelkie akta i korespondencje winny być załatwiane i wysyłane w drodze poufnej.

Zjazd naftowy w Drohobyczu.

W dniach od 11—13 października b. r. odbędzie się w Drohobyczu i Borysławiu doroczny zjazd polskich przemysłowców naftowych. Obrady toczyć się będą w dwu sekcjach, a to: wiertniczo-geologicznej i rafineryjnej, na których fachowcy z poszczególnych działów wygłoszą szereg referatów.

Firmy amerykańskie szukają kontaktu z krakowskiemi.

W biurach Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie jest do przejrzenia w godzinach urzędowych **wykaz firm amerykańskich, chcących nawiązać stosunki handlowe z przedsiębiorstwami krakowskiego okręgu** w charakterze bądź sprzedawców, bądź też odbiorców.

INWESTYCJE W MONOPOLU TYTONIOWYM.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego przystępuje do budowy **dwóch wielkich magazynów tytoniowych w Radomiu.** Przetarg już się odbył i budowa rozpoczęta będzie jeszcze w tym roku, aby w roku przyszłym magazyny oddane były do użytku.

Oryginalna konstrukcja mostu w Łowiczu

Przed paru dniami odbyło się w Łowiczu oddanie do ruchu mostu na rzece Studwi, ciekawe z tego powodu, że jest to pierwszy na **świecie drogowy most żelazny, o połączeniach wykonanych nie przy pomocy nitów, ale przy pomocy spawania elektrycznością.** Wynalazek ten, stosowany dotychczas do innych konstrukcyj, zastosował do budowy mostów **po raz pierwszy profesor politechniki lwowskiej dr. inż. Stefan Bryła.** Most ten ma rozpiętość 27 metrów i belki jego są kratowe, zaś jezdnia jest żelazo-betonowa. W dziedzinie budowli mostowych nowość ta ma o tyle wielkie znaczenie, że wymaga znacznie mniejszej ilości żelaza, a tem samem koszta jej będą o wiele mniejsze; **np. most w Łowiczu waży 55 ton, gdy most nitowany miał ważyć 70 ton.** Oszczędność tak dużą uzyskuje się przez to, że niema zupełnie nitów, ani blach, nadto zaś odpadł ruch niepotrzebny materjał, gdyż dziur na nity niema. Most wykonała firma budowy mostów Rudzkiego w Warszawie, wspólnie z belgijską firmą Soudure Electrique Antogene. Spawanie polega na tem, że w wytworzonym łuku elektrycznym topi się materjał specjalnej metalowej pałeczki (elektrody), oraz materjał łączonego, a po zastygnięciu tworzy jednolita całość.

Most został otwarty dla ruchu w obecności projektodawcy, ministra Moraczewskiego, dyrektora departamentu drogowego Nastorowicza, naczelnika wydziału mostów Willwana, oraz dwu delegatów czechosłowackiego Ministerstwa Robót Publicznych. W tym samym dniu zwiedzał most estoński minister komunikacji, a nieco przedtem wycieczka inżynierów czechosłowackich z Witkowic i belgijskich. Ten nowy dorobek techniki polskiej świadczy, że kroczy ona w wielu wypadkach w pierwszym rzędzie państw świata.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Zmierzch giełdy akcyjnej.

Zapotrzebowanie na dewizy, zmieniające się z dnia na dzień, **nie wykracza poza granice normalne.** Zmiany i wahania kursowe poszczególnych dewiz obracają się **w ramach międzynarodowego arbitrażu.** Obroty dewizami między bankami są dość znaczne, dlatego popyt na dewizy w Banku Polskim utrzymuje się na stosunkowo niskim poziomie.

Dewizy New York notują bez zmian, dla dolara gotówkowego **zainteresowanie jest małe.**

Dewizy europejskie ulegały w tygodniu sprawozdawczym tylko minimalnym wahaniom przy zmieniającej się z dnia na dzień tendencji dla poszczególnych dewiz.

W związku z zakończeniem feryj zwiększyła się znacznie frekwencja na giełdzie. Mimo wszystko jednak **stagnacja trwa w dalszym ciągu.** Przyczyny tego stanu rzeczy **poza ogólnym brakiem gotówki i rezerwą, uzasadnioną niewyjaśnioną sytuacją gospodarczą, doszukiwać się należy w nienormalnej pozycji technicznej giełdy.** Nieco zwiększony popyt nie może być w obecnych warunkach zaspokojony w sposób normalny, powodując nieuzasadnioną i wygórowaną zwyżkę kursów, aby w chwili, kiedy został on zaspokojony, doprowadzić znowu do nieuzasadnionej zniżki. Zdawałoby się, że przy tak wyjątkowo korzystnym i solidnym papierze, jakim jest akcja Banku Polskiego, będzie można tego rodzaju anomalji uniknąć. Tymczasem i ten papier ulega zgoła nieprzewidzianym i nieprzewidzialnym fluktuacjom kursowym. Zwyżki i zniżki kursowe kilku procent dziennie nawet przy tym papierze są na porządku dziennym, co jest najlepszym dowodem **anormalnych i wymagających sanacji stosunków** na giełdzie. Giełda nasza **już od dłuższego czasu przestała być barometrem życia gospodarczego,** choć nie brak nadziei, że przy odpowiednim wysiłku sfer miarodajnych będzie można ruch giełdowy sprowadzić na właściwe tory.

Na giełdzie krakowskiej martwota.

Kraków 23 września. Notowano: Inwestycyjna 119¾—120 zł.

Na rynku walut bez zmiany. Dolar 8.88—8.88½ zł., czeki bankowe 8.89½—8.90½ zł., Bank Polski bez zmiany.

W akcjach ruch martwy. Z papierów oficjalnych robiono tylko inwestycyjną w niewielkich ilościach po kursie utrzymanym. **Nastrój ospały. Na pogiełdziu zupełny zastój.**

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.94, 124.25, 123.63; Holandja 357.60, 358.50, 356.70; Londyn 43.22, 43.33, 43.11; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.90½, 34.99, 34.82; Praga 26.40½, 26.46½, 26.34½; Szwajcarja 171.96, 172.33, 171.47; Wiedeń 125.42, 125.73, 125.11; Włochy 46.65, 46.76, 46.54; Budapeszt 155.55, 155.95, 155.15; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.32.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 170 — Bank Powszechny Kredytowy 110 — Bank Zachodni 70 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 — Węgiel 66 — Norblin 105, 108 — Borkowski 11.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 119.50, 120, 119.75 — 5% dolarowa 62.50 — 5% konwersyjna 49.50 — 5% kolejowa 46.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.30, Londyn 25.14, Nowy Jork 5.18.82¾ Belgja 72.10, Włochy 27.14½, Hiszpanja 76.50, Holandja 208.05, Berlin 123.52½, Wiedeń 73.00, Sztokholm 138.95, Oslo 138.20, Kopenhaga 138.22½, Sofja 3.75, Praga 15.36½, **Warszawa 58.20,** Budapeszt 90.53, Białogród 9.12¾, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.07¼, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 217¾.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH.

Jedna z najliczniejszych organizacyj zawodowych w Krakowie, Chrześć. Związek dozorców domowych, odbył swoje zgromadzenie w ostatnią niedzielę, w wypełnionych dwu salach przy ul. Potockiego. Zagaił zgromadzenie i przewodniczył mu prezes Oddziału, p. **Pacult.** O stanie organizacji oraz o uchwałach ostatniego Zjazdu dozorców domowych referował prezes Centrali Związku p. **Sołtys.** Potrzebę i zadania Kasy samopomocy, istniejącej przy organizacji, omawiał sekretarz rękodzielniczo-mieszczański, p. **Jaworski.** ogólną sytuację robotniczą w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem postulatów dozorców domowych, przedstawił p. poseł **Puchałka,** zarys projektu nowej umowy zbiorowej na r. 1930 skreślił p. **Sołtys.** Wszystkie przemówienia przyjmowano gorącemi oklaskami. W dyskusji przemawiało kilku uczestników zgromadzenia, poczem przez aklamację przyjęto rezolucję w sprawie ubezpieczenia na starość i ustawy o dozorcach domowych. Po dwugodzinnych ożywionych obradach przewodniczący zamknął zgromadzenie

Przy zamawianu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Radjo.

Środa 25 września.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 17.25 „Palestyna, kraj i ludzie“ — dr. W. Ormicki, Asyst. Un. Jag.; 17.56 Transmisja z Pow. Wystawy Kraj.; 18 Rozmaitości, komunikaty; 19 Transmisja z Warszawy: 19.25 Transmisja „Skrzynki rolniczej“ oraz komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 „Walka o treść literatury“ — wygł. prof. dr. Fr. Bielak; 20.30 Transmisja z Warszawy; 21.30 Transmisja z Wilna; 22.15 Transmisja z Warszawy; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.56 Wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu; 13 Komunikat meteorologiczny i komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat harcerski; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Skrzynka Pocztowa“ — dr. Stępowski; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy; 18 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 19 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny, oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. Tarkowski; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Odczyt z Krakowa; 20.30 Koncert solistów: Wiktor Bregy (tenor), prof. Stanisław Frydberg (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.); 21.30 Słuchowisko z Wilna; 22.15 Komunikat meteorologiczny; 22.26 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 23 Muzyka taneczna z Poznania.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Regorowiczowa: Odczyt z działu: „Wykłady języka polskiego“; 17.50 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Koncert popularny z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Kamila Nitschowa: Odczyt z cyklu: „Z podróży po Skandynawji“; 19.45 Komunikaty sportowe; 19.56 Sygnał czasu; 20 Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej; 20.05 Prof. Kobiela: „Wrażenia z Jugosławji“ — cz. IV.; 20.30 Koncert. Wykonawcy: J. Chodakowska (śpiew), A. Kitschmann (fort.), prof. M. Szaleski (altówka); 21.30 Transmisja z Wilna; 22.15 Komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ZIOŁA LECZNICZE Oskara Wojnowskiego — Warszawa ul. Hortensja **są stale na składzie**

w Aptece pod „Gwiazdą“ K. WISZNIEWSKIEGO

Sp. z ogr. odp. **Kraków, ul. Florjańska 15. — Telefon Nr. 31.**

Znak słowny	Specyfik pod nazwą
„IROTAN“ Cena zł. 20·—	Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego (rej. Nr. 1149.)
„GARA“ Cena zł. 15·—	Zioła przeciwko wymiotom. oraz atonji kiszek
„ELMIZAN“ Cena zł. 9·—	Zioła przeciwko chorobom płucnym i blednicy.
„ARTROLIN“ Cena zł. 10·—	Zioła przeciwko artretyzmowi reumatyzmowi podagrze i ischiasowi.
„TIZAN“ Cena zł. 12·—	Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym.
„EPILOBIN“ Cena zł. 20·—	Zioła przeciwko chorobom nerwowym epilepsji.

Zioła odznaczone na Wystawie w Paryżu najwyższą nagrodą Grand-Prix, złoty medal.

TLEN LECZNICZY stale na składzie w cylindrach stalowych i workach gumowych. — ŚRODKI LECZNICZE KRAJOWE i ZAGRANICZNE

Broszurka o ziołach leczniczych Oskara Wojnowskiego jest do nabycia w aptece gratis. — Przy zakupnie należy zwracać baczną uwagę na znak słowny ochronny markę fabryczną i cenę ak wyżej! — Zamówienia pocztowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Wielki wiec „Piasta“ w Sądeckiem.

W niedzielę dnia 22 b. m. odbyło się olbrzymie zebranie delegatów PSL. „Piasta“ z powiatów: **sądeckiego i limanowskiego w Podegrodziu** przy udziale **kilku tysięcy ludzi.**

Zebraniu przewodniczył poseł **Potoczek** i wójt **Maciuszek z Rogów.** Przemawiali poseł **Witos** i poseł **dr. Kiernik** oraz **ks. Panaś.** Nastrój ludności był zdecydowanie opozycyjny w stosunku do rządu i wytworzonych warunków. Uchwalono jednomyślny **protest przeciw stosowanym przez niektóre władze praktykom, przeciw nakładaniu ciężarów, domagając się gruntownej zmiany polityki, ustąpienia obecnego rządu; żądano zwrotu skarbowi państwa pobranych na wybory pieniędzy.**

Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni „Nie damy ziemi“.

Odjeżdżających posłów i księdza Panasia żegnano niemilknącą burzą oklasków.

Zjazd weteranów z 63-go roku.

Poznań. 23 9. (PAT.) Staraniem specjalnie w tym celu utworzonego komitetu **urządzono w Poznaniu dwudniowy zjazd weteranów z 1863 r.** W sobotę i niedzielę zjechało do Poznania **zgórą 120 uczestników ostatniego powstania, w tem kilka kobiet.** Wczoraj rano odbyło się **nabożeństwo w Katedrze** z udziałem miejscowych organizacyj, oddziałów przysposobienia wojskowego, harcerzy, młodzieży szkolnej i t. d. Między innemi przybyła na tę podniosłą uroczystość **delegacja obrońców Lwowa.** Po nabożeństwie odbył się **pochód,** w którym wzięli udział weterani **wiezieni w samochodach** w otoczeniu **honorowego szwadronu 15 pułku** ułanów. Przed Zamkiem **weterani odebrali defiladę pochodu,** a następnie złożyli wieniec u stóp pomnika Kościuszki, poczem odbyła się **akademja.**

Zjazd powitał w imieniu rządu p. wicewojewoda **Gronziewicz.** Na liczne przemówienia **odpowiedział** w imieniu weteranów p. Koleczko z Piotrkowa, który przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej. Po uroczystościach powitalnych i akademji odbył się wspólny obiad i zwiedzenie wystawy.

„Nie może być zadużo nieprawości w Polsce“.

Pułkownik Brzoza-Brzezina skazany na rok więzienia.

Przed wojskowym sądem okręgowym w Toruniu zakończył się po 15 dniach rozprawy, **wielki proces** o nadużycia i malwersacje, popełniane przy dostawach i robotach inwestycyjnych na poligonie wojskowym, przez b. szefa artylerji Brzozę-Brzezinę, mjra Suchodolskiego, kpt. Mostka i chorążego Świątka. „Ostatnie słowo“ oskarżonego, jak podaje „Słowo Pomorskie“, płk. Brzozy-Brzeziny, było obszerne. **Roztaczał on przed oczyma sądu swoją przeszłość w legjonach, przypominając o przynależeniu do I-szej brygady, organizowaniu 1 pułku artylerji legjonowej, udziale w walkach i o służbie wojskowej w okresie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.**

Po zastosowaniu ustawy i okoliczności łagodzących, płk. Brzoza-Brzezina został skazany na łączną karę jednego roku więzienia, a mjr. Suchodolski na 6 miesięcy. Ponadto obaj oskarżeni skazani zostali na wydalenie z korpusu oficerskiego. Pozostałych dwu oskarżonych skazano na trzy dni aresztu domowego. Prokurator wniósł odwołanie od wyroku.

OBRADY ZARZĄDU GŁ. ZWIĄZKU POCZTOWCÓW.

Warszawa. 23 9. (PAT.) W dniach 27 i 28 **września br. zarząd główny związku pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzplitej Polskiej** odbędzie swoje posiedzenie plenarne ze względu na PWK. **w Poznaniu.** W posiedzeniach wezmą udział członkowie zarządu głównego, prezesi zarządów okręgowych wszystkich **okręgów dyrekcyjnych z całej Rzplitej Polskiej.** Po obradach w dn. 27 i 28 bm. biorący udział członkowie w liczbie 30 zwiedzać będą PWK.

ZDERZENIE NA STACJI WRZEŚNIA.

Warszawa. 23 9. (PAT.) Dnia 23 bm. na stacji Września podczas przejazdu pociągu towarowego Nr. 6163 z toru Nr. 3 nastąpiło starcie grupy przetokowej pociągu Nr. 1273 jadącego z toru Nr. 1 z tymże pociągiem, przyczem parowóz pociągu Nr. 1273 wykoleił się. Wypadku w ludziach nie było.

PADEREWSKI PODDAŁ SIĘ OPERACJI ŚLEPEJ KISZKI.

Brno. 23 9. (PAT.) **Ignacy Paderewski musiał się poddać operacji wycięcia wyrostka robaczkowego.** Artysta został przewieziony do **jednej z klinik w Lozannie,** gdzie dr. Masson de Grave dokonał zabiegu. **Operacja udała się najzupełniej. Stan chorego jest całkowicie zadawalający.**

„Niewczesne żale“.

Odpowiedź marszałka Sejmu Daszyńskiego na artykuł p. Piłsudskiego.

Warszawa, 23. 9. (Telef. wł.) Na artykuł p. marsz. Piłsudskiego „Gasnącemu światu“, który ukazał się w pismach sanacyjnych w niedzielę, odpowiada p. **marsz. sejmu Daszyński pismem pod tytułem „Niewczesne żale“.**

Oto jego treść:

W początkach września **zgłosił się do mnie p. premjer Świtalski** i zapytany, czemu mam przypisać jego wizytę, **prosił mnie o pośredniczenie dla zwołania konferencji** przewodniczących klubów poselskich z rządem w sprawie racjonalnego traktowania budżetu; **wyłączał tylko Ukraińców, Białorusinów i komunistów.** Konferencja nie doszła do skutku chociaż **może dlatego, że miał w niej wziąć udział p. marsz. Piłsudski.** Z licznych artykułów i przemówień przewodniczących można dzisiaj sumiennie wywnioskować, że **pragnęli i pragną zwołania sesji sejmowej** i w sejmie gotowi byli rozmawiać z rządem i marsz. Piłsudskim. Można to nazwać **„Kanapenfrage“, ale niepodobna wziąć za złe posłom, że po sześciu miesiącach przymusowych feryj żądają zwołania parlamentu,** aby omówić jak ulżyć niedoli ludności dotkniętej obecnym stanem gospodarczym opracować odpowiednie ustawy i dowiedzieć się, czego właściwie chce rząd i jakich metod zamierza się trzymać przy traktowaniu budżetu. Wszak **rząd ma obowiązek konstytucyjny przedłożenia parlamentowi budżetu w październiku** — cóż dziwnego, że posłowie we wrześniu zwracają uwagę rządu, żeby **zamiast nieoficjalnych narad umożliił narady oficjalne,** zamiast konwentu senjorów zwołał sejm i w sejmie swój program wyłuszczył.

Wręczając p. premjerowi odpowiedzi siedmiu klubów dodałem, że gdyby chciał w tej sprawie zwrócić się jeszcze do mnie, oczekuję wiadomości do wtorku 17 września. — **Konferencja z panami posłami do skutku nie doszła.** Rozumiem **rozgoryczenie** z tego powodu p. premjera Świtalskiego. Wszak był to po pięciu miesiącach pracy i urlopu wypoczynkowego **pierwszy krok przezeń uczyniony w kierunku sejmu i**

pierwszy ten krok nie udał się.

Przypuszczać wolno, że młody premjer **nie zraził się tem niepowodzeniem,** ale czego nie rozumiem, to **niezadowolenia p. marsz. Piłsudskiego, że nie mógł konferować z panami posłami.** Jak to? Po słynnej herbatce w Prezydjum Rady ministrów u p. dr. Bartla w maju 1926, po igraszkach ze **„zwoływaniem“ i „otwieraniem“ sejmu, po obelgach listu z 1-go lipca** 1928 roku, **po obelgach nieposyłania oficerów do sejmu,** do rozpraw budżetu Ministerstwa spraw wojskowych, aby tam **nie „hańbiono“** munduru wojskowego, po obelgach w mowie senackiej w roku 1929, **po obelgach w artykule „Dno oka“,** po przemówieniu przed Trybunałem Stanu i zadokumentowaniu

nienawiści i pogardy dla całego sejmu

i do wszystkich posłów, **może pan marszałek wyrażać jeszcze niezadowolenie, że panowie posłowie nie przyszli na narady, gdzie on miał przemawiać?** Nie dobrze tedy rozumiem, **dlaczego** pisze artykuł pod prześlicznym tytułem „Gasnącemu światu“, w którym drukuje wspomnienia młodych lat i Olimpu i pięknej Heleny, porusza **skarby uczuć ze wspomnień dziecięcych,** a potem łzy, chociaż tym razem nieco ciszej, nie tak gromko, jak poprzednio. Z pośród obelg czuć jakby melancholję...

Aby znaleźć punkt wyjścia dla swego artykułu, powołuje się marsz. Piłsudski na rozmowę ze mną, która odbyła się 24 [illegible] od godz. 5 do 6 w Belwederze.

Było nas dwóch.

P. marsz. Piłsudski **wielu szczegółów rozmowy zdaje się nie pamiętać, a ja mam pamięć w tych rzeczach dobrą.** Ustalę zatem wyraźnie punkt wyjścia t. zw. **„rozmowy czerwcowej“.** Ale najpierw jedna uwaga: **Osoba trzecia,** politycznie tutaj obojętna, udała się do p. marsz. Piłsudskiego z zapytaniem, **czy zechce mię przyjąć.** Po otrzymaniu zgody owa osoba trzecia dała mi znać o tem. Musiałem więc **napisać list do p. marsz. Piłsudskiego z prośbą o naznaczenie mi terminu rozmowy.** Naznaczono 5-tą godzinę w poniedziałek 24 czerwca. Kiedyśmy usiedli,

przedstawiłem niedolę kraju.

Ciężkie położenie ekonomiczn potęguje jeszcze ciągła **walka rządu ze sejmem, tak, że** ludność jest zaniepokojona ekonomicznie i politycznie. Prosiłem o decyzję w stosunku do sejmu: **albo niech rząd rozwiąże sejm i wtedy ja nic nie mam do powiedzenia,** albo jeżeli **sejm ma nadal istnieć,** trzeba, żeby mógł pracować z rządem i w tym celu

trzeba stworzyć jakąś większość.

Nie musi ona być na długo stworzona, ma tylko położyć **kres walce** i umożliwić współpracę. Zwróciłem uwagę, że trzebaby stworzyć większość chociażby dla opracowania pewnych niezbędnych, omówionych poprzednio projektów, zauważyłem, że kluby PPS. i Wyzwolnie są gotowe do nieuprzedzającego dyskutowania poważnych propozycyj, które powinien uczynić BBWR. jako najliczniejszy. Wskazałem na ostatni **kongres Wyzwolenia,** gdzie olbrzymia większość wyznaczyła p. Thugutowi miejsce w szeregu. Jednem słowem wskazałem, że obozy PPS. i Wyzwolenie stają się w związku z ciężkiem położeniem kraju i poczuciem odpowiedzialności za losy kraju,

znacznie umiarkowańsze.

Zaznaczyłem dalej, że w sprawie zmiany konstytucji nie słyszeliśmy dotąd w sejmie nic więcej, jak tylko mowy sztandarowe. Nie mieliśmy sposobności usłyszeć spokojnych obrad komisyj i wyrażenia zapatrywania, że zmiany konstytucji trzeba przeprowadzić argumentem, a nie kijem. Nikt mnie dla wyrażenia moich zapatrywań do Belwederu nie wysyłał, poszedłem do Belwederu, **bo tam mieszkał człowiek, który ma faktyczną władzę zwierzchnią od maja 1926 roku.**

Poszedłem tedy, bo położenie gospodarcze **i polityczne, było ciężkie,** nie czekałem aż się do jakiegoś rozpaczliwego stopnia pogorszy.

Nie mam armat do dyspozycji,

ani nie sądzę, by krwi przelewem należało w Polsce paprawiać sytuację polit. i gospodarczą a nie dbać o to wtedy, gdy sytuację można jeszcze opanować. Mówiłem marsz. Piłsudskiemu **nie poraz pierwszy to,** z czem się nie kryłem i nie kryję przed nikim. Żaden rozumny człowiek nie może się cieszyć **z nieustającej walki rządu jakiegoś kraju z przedstawicielami narodu.** Każdy pragnący normalnego życia parlamentarnego i rządu, musi dążyć **do większości parlamentarnej,** zgodnej z rządem i do rządu liczącego się ściśle z wolą większości parlamentu.

Na moje wywody p. marsz. Piłsudski odpowiedział odmownie. Nie zacytuję tutaj jego słów, bo mnie dotąd do tego nie **upoważnił.** Radził mówić z premjerem Świtalskim i posłem Sławkiem, ale

uczynił to w formie tak oryginalnej

że z góry odpowiedziałem mu, **że z p. Świtalskim** i Sławkiem, o Sejmie i stworzeniu większości **mówić nie myślę. Parę dni później stanął p. marszałek przed Trybunałem stanu.** Byłby warjatem ten, ktoby z tej mowy chciał wywnioskować **o jakiejkolwiek pojednawczości marszałka wobec Sejmu, konstytucji, czy obowiązujących ustaw.**

Premjer Świtalski mając wiadomość o mojej rozmowie w Belwederze wyjechał do **Biarritz** a p. poseł Sławek również do Francji.

Wszyscy trzej zatem nie myśleli się liczyć z jakąś sytuacją stworzoną rzekomo **w dn. 24** czerwca w Belwederze. **Aż dopiero 22 września** uczyniono mi zaszczyt powoływania się **na moją** sugestję, **którą** odrzucono i **zlekceważono** w czerwcu, a która miała stać się **podstawą** zmiany kursu rządu we wrześniu. Od tego zaszczytu stanowczo muszę się uchylić. **Na dalsze** wywody artykułu „Gasnącemu światu“ nie mam zamiaru reagować. Kto Sejmu **nienawidzi i Sejmem gardzi z całej duszy, osłabia się tylko** podobny **artykułem. Obawiam się teraz, że gdyby Sejm składał się z 444 zwolenników dzisiejszego systemu rządzenia Polską, jeszczeby łaski w oczach p. marszałka nie znalazł nawet po uchwaleniu pokornem wszystkiego, czegoby zażądał.**

—o—

Sejm zwołany zostanie w październiku.

Warszawa, (AW). Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia z dobrze poinformowanego źródła, **sesja sejmowa będzie prawdopobnie zwołana już w pierwszych dniach października.**

PLENARNE OBRADY KLUBÓW.

Warszawa, (AW). Jak informują Ajencję Wschodnią, przywódcy stronnictw opozycyjnych **zwołają w ostatnich dniach bm. posiedzenie pełnych klubów poselskich i senackich, celem omówienia sytuacji politycznej.** Należy zaznaczyć, że obecny prezes „Wyzwolenia“ **zrezygnuje z tego stanowiska ze względu na zły stan** zdrowia. Kandydatem na prezesa klubu wymieniany jest m. in. poseł Róg.

RADA MINISTRÓW O NASTĘPCY P. MŁYNARSKIEGO.

Warszawa, (AW). Dziś **wieczorem odbyło się** posiedzenie Rady Ministrów. W **posiedzeniu wziął udział Marszałek Piłsudski. Na porządku** dziennym jest m. in. sprawa **następcy dr. Młynarskiego.**

Tubielis tworzy nowy gabinet litewski.

Kowno, 23. 9. (PAT). W dniu wczorajszym pociągiem z Berlina **przybył do Kowna minister finansów Tubielis,** wraz z członkiem centralneko komitetu partji Tautinikόw **Lapenesen.**

Jak komunikuje „Judische Stimme“ wczoraj w klubie oficerskim „Romowe“ w ciągu całego dnia odbywały się **narady wyższych oficerów.** Kilku oficerów sztabu generalnego odwiedziło wczoraj **Woldemarasa.**

Kowno, 23. 9. (PAT). „Diena“ komunikuje. Do Kowna przybył naczelnik powiatu olickiego Arawiczius, którego wymieniają jako kandydata na **stanowisko ministra spraw wewnętrznych.**

Kowno, 23. 9. (PAT). Komunikat **„Elty“** brzmi: Minister finansów Tubielis **przybył wczoraj wieczorem z zagranicy do Kowna i natychmiast przyjęty został przez prezydenta republiki,** któremu oświadczył zgodę na przyjęcie **misji utworzenia nowego gabinetu. Należy oczekiwać,** że skład nowego gabinetu zostanie **wkrótce ustalony. Obecnie prowadzone są pertraktacje,** w sprawie utworzenia nowego rządu.

Chiny ponownie w ogniu wojen domowych.

Wiedeń. 23 9. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Szanghaju. **Wojna domowa w Chinach wre znowu w całej pełni.** Według wiadomości, które dotychczas nadeszły **miało przyjść ponownie do walk między wojskami rządu narodowego, a wojskami powstańczych generałów w miejscowościach położonych 10 mil na południe od Iczangu w prowincji Hupei.** Czwarta żelazna dywizja, wysłana przez gen. **Czang Kai Czeka** przeciwko powstańcom, **przeszła na stronę wroga.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa planują generałowie **armji** Kwangsi **ponowny atak na Kanton.** Wiadomości, które nadeszły do Kantonu o **ruchach** wojsk generałów armji Kwangsi wywołały w rządzie prowizorycznym wielkie wzburzenie. Kanton zażądał od Nankingu telegraficznie p[illegible]cy. **Wśród ludności Kantonu, wobec ponownego wybuchu wojny domowej, panuje wielka panika.**

Awantury Hitlerowców na ulicach Berlina

Berlin. 23 9. (PAT.) W dniu wczorajszym hitlerowcy **zorganizowali przez ulice Berlina pochód propagandowy, w czasie którego doszło do starć pomiędzy nimi a zwolennikami innych kierunków politycznych.** Policja musiała **kilkakrotnie interwenjować i przytrzymała** szereg osób w areszcie. W czasie zajść kilka**krotnie oddawane były strzały rewolwerowe.** Przywódca hittlerowców poseł do Reichstagu **Goebbel, zaatakowany został w samochodzie,** w którym znajdował się **wraz z kilkoma innemi osobami.** Policja interwenjowała i tym razem, przyczem zarówno Goebbel, jak i jego towarzysze **zostali przytrzymani przez kilka godzin w areszcie.** Pozatem policja aresztowała również **kilkudziesięciu manifestujących** komunistów, którzy jednakże do wieczora wszyscy zostali wypuszczeni na wolność.

—o—

Paryż. 23 9. (PAT.) Stan **zdrowia kardynała Dubois pomimo pewnej lokalnej poprawy, jest w dalszym ciągu bardzo groźny.**

ANTONI MARCZYŃSKI. 2

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

Nadeszła nareszcie upragniona chwila. Już z wieczora rozpętała się straszna burza, a potem nastała noc taka, że można było mieć pewność, iż najgorliwszy żandarm pruski nosa na dwór nie wychyli. O dziesiątej wieczorem Marja zluzowała swego małżonka na jego posterunku, bo Marcin, lękając się, by zbieg nie zabłądził i schwytany, nie odpłacił im czarną niewdzięcznością, ofiarował się odprowadzić go aż do „bocianiego gniazda“, skąd Rasp miał w pierwszej lepszej łodzi wyruszyć w dalszą drogę. Dał mu też swoje stare ubranie i żywności na kilka dni, i przed jedenastą wyszedł z nim z domu, licząc, że ulewa zatrze skutecznie ślady ich nocnej wędrówki.

Żółwiem wlokły się Marji minuty. Grube krople dżdżu wydzwaniały na szybach strażniczej kabiny jakieś niesamowite melodje, wicher gwizdał ponuro na wielkim flecie, jakim był maszt latarni, a ogłuszający łoskot gęstych gromów dzierżył prym w tej piekielnej symfonji żywiołów. Żegnała się nabożnie, ilekroć złoty miecz błyskawicy przecinał płachtę potwornych chmur deszczowych, gasząc oślepiającą jasnością smugi światła z olbrzymich lamp latarni morskiej, drżała z przerażenia, kiedy po nowem uderzeniu bliskiego piorunu, wieża dygotała przy akompanjamencie dzwoniących szyb kabiny, przymykała oczy przylepione do lornety, z pomocą której latarnik szuka na wzburzonem morzu rozpaczliwych sygnałów rozbitków i modliła się żarliwie, aby Marcin powrócił coprędzej, bo straszno jej tutaj samej, w tej pustelni, zawieszonej wysoko nad szczytami sosen, zawieszonej pomiędzy żywiołami, z których dwa szalały, atakując z bezmyślną wściekłością trzeci... ziemię! Tak, dopiero teraz poznała, jak ciężki jest zawód jej męża i ogarnęła ją jakaś dziwna, bezmierna tkliwa czułość. Oh, cóżby dała, żeby Marcin teraz przyszedł. Jakżeby go wyściskała, wycałowała serdecznie.

Biegnąc wzrokiem za swemi myślami, spojrzała na drzwi i uśmiech szczęścia rozjaśnił jej ładną, słodką twarzyczkę. Klamka drzwi, wiodących do wewnątrznej klatki schodowej ugięła się właśnie w tej chwili, więc Marcin wracał. Odłożyła lornetę, okrążyła pędem kręcący się monotonnie aparat z lampami i wyciągnąwszy ręce jak do powitania, rzuciła się do drzwi... I skamieniała od zgrozy. Na progu stał triumfalnie uśmiechnięty Johann Kohnke!

— Jakże pięknego latarnika mamy obecnie, — zakpił sobie czyniąc wyraźną aluzję do tego, że w taką noc latarnika niema na posterunku.

— Mąż zszedł na dół, na pięć minut... Musiał, — jąkała się, spuszczając oczy pospiesznie

— Oj musiał, musiał, — podchwycił Niemiec, zamknął drzwi troskliwie, postąpił dwa kroki naprzód zatarł dłonie i nagle wybuchnął kaskadą hałaśliwego śmiechu. — Musiał odprowadzić zbiega, któregoście ukrywali w domu przez cały tydzień... Cóżeś tak zbladła, Marysiu? Lękasz się, że was wydam? Hm, mógłbym, zapewne... Powinienem nawet ale wszystko będzie zależało od ciebie!

Była tak ogłuszona zasłyszaną wiadomością, że nie stawiła najmniejszego oporu kiedy ją wpół objął, ani kiedy jego spierzchnięte wargi zaczęły żarłocznie całować jej włosy, oczy, policzki, Dopiero siarczysty pocałunek w usta przerwał jej kamienną apatję. Odepchnęła napastnika z całej mocy, a widząc, że rozwścieczony jej oporem gotuje się do stanowczego ataku, rzuciła się do ucieczki. I rozpoczął się zaciekły wyścig dokoła zegarowego mechanizmu, a potem po zewnętrznej galeryjce na szczycie wieży; wśród szalejącego wichru, ulewy, wśród rozgrzmotu fal i piorunów, przy świetle błyskawic, wykwitających raz po raz na czarnej kopule niebios.

Johann Kohnke, który idąc na dzisiejszą wyprawę niejeden kubek wychylił dla „kurażu“ w „Lwiej Jamie“, pośliznął się w pewnym momencie na mokrej posadzce balkonu i stłukł sobie boleśnie kolana. Klnąc ciężko powstał, wolnym krokiem podszedł do oszklonych drzwi kabiny i na migi dał znak Marji, aby się przybliżyła. Nie uczyniła tego odrazu, a zdecydowawszy się w końcu, stanęła tuż przy niskiej barjerce i oparła się o nią.

— Jeśli rękę wyciągniesz, skoczę tam — krzyknęła, wysuwając dłoń poza balustradę, gdzie czaiła się ciemna przepaść prawie czterdziesto-metrowa.

— Ty sama do mnie wyciągniesz ramiona, — odparł, — albo za godzinę twój Marcinek będzie miał stalowe bransoletki na łapach.

— Czego wy chcecie od mnie? — załamała ręce.

— Ty wiesz, czego ja chcę.

— Janie, czy Boga w sercu nie macie? Przecież ja mam męża... to grzech śmiertelny!

Zaczęła grać na zwłokę, licząc, że Marcin nadejdzie lada chwila i stanie się, co się stać musi, byle nie to najstraszniejsze, żeby ona należała do innego. Więc mówiła co ślina na język przyniosła, byle jak najdłużej, byle odwlec moment powtórnej walki z silniejszym przeciwnikiem. Wspominając o więźniu, wzięła całą winę na siebie, mniemając że w ten sposób Niemcowi broń z dłoni wytrąci. Chcąc by dosłyszał każde jej słowo poprzez świst wichru, przybliżyła się do drzwi nieostrożnie i gestykulując ręce wysunęła daleko przed siebie. Tę okoliczność wyzyskał znakomicie Kohnke, który całe to „babskie gadanie“ puszczał mimo uszu, czyhając tylko na dobrą sposobność do stanowczego ataku. I nagle jego silne łapy pochwyciły w stalowy uścisk przeguby rąk kobiety, przyciągnęły ją ku sobie, dźwignęły jak piórko, a jedno kopnięcie odemknęło drzwi strażniczej kabiny...

— Precz!... Nie chcę!... Marcin ratuuuuj! — zakrzyknęła co tchu w piersiach i uchwyciła się kurczowo framugi drzwi...

Z lżejszem sercem wracał Owsik do latarni. Jej światła były mu drogowskazem wśród lasu, jęczącego żałośnie pod cięgami szalejącej burzy. Wracał z lżejszem sercem, bo przekonał się naocznie, że więzień jest wprawnym żeglarzem. Chociaż po tamtej stronie, na „wielkiem morzu“ było daleko spokojniej niż w zatoce, to jednak fala szła dość wysoka i laik wykopyrtnąłby się z czółnem w dziesięć pacierzy. Na szczęście Rasp okazał się dobrym wioślarzem. Popłynie wzdłuż helskiego bumerangu gdzieś w stronę Wielkiej Wsi, a potem...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	40 „
Komunikaty po kronice „ „	50 „
„ na 1-szej „ „	60 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

U Ks. Gadowskiego
w Bochni
nabyć można za gotówkę:
KATECHIZM mały dla kl. 3 i 4 po 1·80 zł.
KATECHIZM większy po 3·60 zł.
WYCIĄG KATECH. brosz. 0·80 opr. 1·20 zł.
KROTKA HISTORJA KOSCIOŁA po 1·20 zł. i inne podręczniki.

L. 33943/1929.
VII.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy owsa, siana, koniczyny, słomy równej i mierzwy, dla zaprzęgów miejskich w czasie od 1 listopada 1929 r. do 31 października 1930 r. odbędzie się w Wydziale VII. Magistratu (główny gmach Magistratu, oficyny III. piętro drzwi Nr. 40.) w dniu 10 października 1929 tj. we czwartek o godzinie 12-tej w południe **publiczna licytacja** zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w Wydziale VII. Magistratu w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacji.

Dostawa obejmować będzie w przybliżeniu:

koniczyny około	650 q
siana około	1·250 „
słomy równej około	250 „
słomy mierzwy około	250 „
owsa około	750 „

i ma być uskutecznione loco stacja kolejowa Kraków lub Kraków — Wisła.

Gmina zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale VII Magistratu w godzinach urzędowych.

Wadjum wynosi 2000 Zł., które należy złożyć w Kasie miejskiej przed licytacją w gotówce lub papierach wartościowych posiadających bezpieczeństwo pupilarne.

Kraków, dnia 16 września 1929 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Nasiona i zboża siewne
Nasiona warzywne (z Danji) — pastewne, jak buraki, trawy, koniczynę czerwoną, białą i szwedzką, seradelę bobik, wykę, tymotkę i t.p. następnie nawozy sztuczne, jak azotniak, tomasynę, superfosfat saletrę chorzowską, chilijską, wapno palone i t. d. dostarcza po cenach konkurencyjnych
„JEDNOŚĆ“ SPOŁDZIELNIA ROLNICZA
Kraków, ul. Reformacka L. 3.
tudzież Filia I. ulica Kamienna 1. — Filia II. w Krzeszowicach Filia III. w Niepołomicach i Filia IV. w Kocmyrzowie.

Przy zakupnach towaru powoływać się na „Głos Narodu“.

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej 89
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

„MUZYKA i ŚPIEW“
Miesięcznik Artystyczny
poświęcony kulturze muzycznej i śpiewaczej.
Nr. 78. (wrzesień), porusza kwestję bezowocnych wysiłków pewnych jednostek w kierunku latenizacji śpiewu ludowego w kościołach. — Dalej pomieszcza wysoce aktualny referat *X. Dra Zycha* p. t. *„Ducha nie gaście!“* w którym autor wyjaśnia nader dobitnie, co należy śpiewać po łacinie a co po polsku. — W dziale nutowym Psalmy Mikołaja Gomółki w opracow. *Dra J. Reissa.* — **Msza polska** K. Kurpińskiego na chór mieszany, oraz „Wieniec pieśni dla młodzieży“ w opracowaniu *Tomasza Flaszy.*
„Muzyka i Spiew“ jest obecnie największym i jedynym miesięcznikiem, pomieszczającym dodatki nutowe do użytku chórów kościelnych i świeckich, tak męskich jak i mieszauych.
Prenumerata roczna zł 8·—
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. św. Krzyża 11.
Konto P. K. O. Nr. 400.883

KUPCY
że Linje Lotnicze „LOT“ przyjmują do przewozu wszelkie towary, załatwiają formalności celne, że towar nadany w Wiedniu, tego samego dnia jest w ręku odbiorcy?

czy wiecie?
Nadawanie przesyłek i informacje:
we wszystkich biurach Lot
w Wiedniu Thegethofstrasse 7 Tel. R. 71-0-84
w Krakowie, Szpitalna 32. Tel. 3222
Lotnisko-Rakowice Tel. 2545.

Na nadchodzący sezon
pończoszki dziecinne w ogromnym wyborze również pończochy damskie skarpetki, bieliznę męską i damską, chusteczki do nosa poleca:
Zofja Aksakowa Kraków Wiślna 4.
Na składzie wszelkie przybory do szycia i robót recznych. 666

Dywany, kilimy, makaty, naprawia się, Plac Marjacki 7. I. p. 72

Skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Jakób Janusz, wystawioną w P. K. U. Pińczów, unieważniam.

Dam odstępne
i czynsz z góry za dwa pokoje z kuchnią
w starym domu.
Zgłoszenia: Administracja „Głos Narodu“ pod „Dobra zapłata“. 735

Kanarki
harceńskie wzorowe, śpiewaki, samce po 30 zł., samiczki po 5 zł., wyśle pocztą za pobraniem
Gajewski Stan., Bochnia ulica Brzeźnicka 1427.
dawniej Kraków, ulica św. Gertrudy 10.

NA RATY!
NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY
Płaszcze damskie, Ubrania męskie, Palta, Raglany, Smokingi, Bielizna, Obuwie męskie i damskie, Mundurki studenckie
w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych polecają:
K. JAROSZ i Ska właść. JAN HANUSZ i KAROL JAROSZ
Kraków Floriańska 35, róg św. Marka. Tel. 2329

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fezka.